Ner 119. Kraków, 28 Maja — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .		rocznie złr. 20 ct. —		kwartalnie złr. 5 ct. —		miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *J. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 27 maja.

Nie mija rok jeden, aby nam nie przychodziło uskarżać się na klęski elementarne, dotykające kraj nasz na szersze rozmiary i powtarzające się z przerażającą systematycznością.

Z każdym też rokiem w skutek wylewu rzek i zniszczenia w zasiewach przez powodzie, powstaje głód w licznych okolicach między ludem, powiększa się ruina posiadaczy większych obszarów ziemi, a nadewszystko wzrasta bardziej niszcząca, najbardziej zgubna zaraza lichwy.

Są klęski, przeciwko którym społeczność nie ma środków zaradczych, okrom działania miłosierdzia chrześciańskiego, bo są to plagi i dopusty bezpośrednio z ręki Boga pochodzące. Daremnaby tu była walka z naturą, raczej szkodliwemi niż pomocnemi środki zaradcze w rodzaju pożyczek głodowych, które wprawdzie ratują jednych od pomoru, ale ze szkodą ogółu, przyśpieszając jego ruinę. Lekarstwo w podobnych razach bywa gorszem od choroby, bo nie może działać na jej przyczynę od ludzi niezawisłą, a chcąc wstrzymywać jej skutki powiększa złe, uogólniając klęskę, przyzwyczaja pracujące warstwy do opieki i ratunku i to nie w celach produkcyjnych. Tymczasem nie ma tu innego ratunku, okrom pracy i oszczędności.

Lecz jeśli ekonomia polityczna z filantropią nie może iść w parze, a pomoc krajowa bywa równie komunistycznym środkiem w społeczności rolniczej co przemysłowej demoralizacyą tych, których chce ratować, to natomiast społeczność, kraj czy państwo ma obowiązek zaradzać przeciw tym klęskom, których winę w znacznej części sobie przypisać musi, które nie są wyłącznie dopustem bożym, lecz skutkiem złego gospodarstwa ludzi. To też klęski, że tak powiemy naturalne, klimatyczne nie zwykły powtarzać się systematycznie; ich sporadyczne działanie dotyka jednych, ale nie niszczy ogółu, jak grad, większy lub mniejszy nieurodzaj, nawet przypadkowe pożary.

Natomiast zaś wylewy rzek ponawiające się u nas rok rocznie, a nawet powodzie będące skutkiem wytrzebienia lasów, obciążają społeczność odpowiedzialnością, a jeśli naprawa tego, co już zepsuto złem gospodarstwem niemożebna, tem gwałtowniejszy obowiązek zaradzenia temu, co zaniedbano. Historya też świadczy, że klęski elementarne tam tylko doprowadzają społeczność do upadku, nędzy i pauperyzmu, gdzie im dopomaga złe i niedbałe gospodarstwo rządowe, lub system exploatacyi społecznej i ekonomicznej. Przykład Irlandyi tu najwymowniejszym, a zarazem najbardziej dla naszego kraju przerażającym.

Klęski, jakie nas dotykają nie są wyłącznie elementarnemi, ale przeważnie administracyjnemi i społecznemi. Nie przeczymy, że w znacznej części są własną naszą winą, lecz niemniej obciążają rząd jeźli nie w tym stopniu jak w Irlandyi, bo tutaj systemat zniszczenia zastępuje systematyczna od dawna niedbałość.

Coroczne wylewy rzek przypominają ustawicznie, że kraj który się pokrywa gęstą siecią kolei żelaznych, a zatem chce stanąć w zawody z krajami najbardziej rozwiniętemi, nie zdołał dotąd dokonać tego pierwszego zadania, jakiem jest regulacya rzek, chociażby nie jako środka naturalnej komunikacyi, ale dla zabezpieczenia się od żywiołu, który z równą łatwością niszczy jak bogaci kraj. Rzeki choćby niespławne, gdy są ujęte w pewne łożyska, znaczą szlaki bogactwa krajowego, żyzniejsza tu ziemia i łatwiejszy wszelki przemysł. Tymczasem nasze żyzne porzecza przedstawiają regularnie obraz zniszczenia rolników, a nigdzie prawie przemysł prądu wód wyzyskać nie zdoła.

Doniesienia o nowych wylewach rzek, dozwoliły nam dotknąć tej jednej kwestyi, która od społeczności i rządu jak najśpieszniej i jak najbardziej systematycznej wymaga zarady. Nieprzyjście do skutku pożyczki krajowej, w skutek trudności na jakie natrafiła ze strony Rady państwa, opóźnia znów prace w tym kierunku, bo preliminarz na budowle wodne w Galicyi zbyt bywa szczupłym, aby można się spodziewać, że roboty te dotąd tylko lokalnego znaczenia będą mogły przybrać szersze rozmiary.

Miasto postępu ustawiczne cofanie się kraju naszego na drodze ekonomicznego rozwoju, katastrofy finansowe łączące się z klęskami elementarnemi smutną zapowiadając przyszłość, nasuwają pytanie: do jakiego dojdzie stanu ten kraj, który mieniąc się wyłącznie rolniczym i objawiając wstręt do przemysłowej produkcyi, pod względem rolnictwa takim ulega klęskom, a warstwy rolnicze tak wyższe jak niższe coraz to ogólniejszej ulegają ruinie?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wołyń 24 maja.

Do mnóstwa sekt prawosławia przybyła nowa sekta, która obecnie na Małorusi coraz więcej zyskuje stronników i z zadziwiającą szybkością szerzyć się zaczyna, osobliwie w Półtawskiej i Ekatierynosławskiej guberniach. Sekta ta przybrała nazwisko Szełoputów. Apostołowie nowej religii opowiadają ją w języku ludowym to jest małoruskim i w tym języku ewangelię tłomaczą. Lepiej i łatwiej daleko lud to rozumie, niż liturgiczny język cerkiewny albo moskiewski, w którym popi do niego przemawiają. Żywe to słowo swojskiej mowy przesiąka umysły małoruskiego ludu. Rząd, który takie mnóstwo sekt z prawosławia powstałych ciertpi, nie stawia żadnej dotąd tamy temu apostołowaniu. Popi zaś ze swej strony niedbają o to zupełnie, gdy mimo to cerkwie zostają puste, bo do nich nikt z dawnych parafian nie przychodzi, ale im pomimo tego rząd płaci naznaczoną pensyę. Radzi więc są z tego, że niemają nawet dla kogo świątecznego nabożeństwa odprawiać w cerkwi. W Konstantynogrodzkim powiecie Połtawskiej gubernii cały lud prawie wyznaje już nową religię. We wsiach Petrykowie, Szulgonie, Czaplinie i kilku sąsiednich lud wypędził popów i zamknął cerkwie. Nie wiadome jeszcze szczegóły dotyczące tej nowej religii. Z tego co nas dochodzi zdaje się, że to jest coś nakształt moskiewskiego protestantyzmu, tłomaczącego po swojemu ewangelię ludowi, aby go utwierdzić w przekonaniu, że po za nią ukrywa się bezbożność.

Wspomniałem dawniej o szkołach ludowych, o które rząd moskiewski zdaje się tak bardzo troszczyć w obecnym czasie. Z jakiem zaufaniem lud na nie pogląda i jak chętnie do nich się garnie, dowodzi rozesłanie gminom rządowego rozporządzenia, aby chodzenie dzieci do szkoły było obowiązkowe, i że rodzice nie posyłający swych dzieci do szkoły podlegać mają karom pieniężnym. Mimo to jednak nauka idzie oporem, bo wieśniak nasz czuje instynktem i ma naturalny wstręt do nauki, która do wynarodowienia prowadzi. Rząd, w ojcowskiej pieczy swojej o naukę ludu, ogranicza się wysyłaniem nieustannem różnych czynowników dla zwiedzania po kraju szkółek wiejskich i zdawania mu o nich sprawy, to jest o stanie i rozwijaniu. Jeden z takich raportów mamy pod ręką, a z niego ciekawych dowiadujemy się szczegółów. O to co pisze taki wizytator w raporcie swoim:

„...... W niektórych miejscowościach gminy obowiązywały się wysyłać po sto dzieci do szkoły, a mimo to jednak nie ma w nich i piątej części uczących się. Ci nawet, których w obawie kar pieniężnych posyłają do szkoły, uczyć się nie chcą i często z niej uciekają. Do tego dodać należy, że osobnego pomieszczenia na szkołę prawie nigdzie nie ma. Nauczyciel mieszka zwykle w ciasnej izdebce, gdzie się z trudnością mieści zaledwie kilkunastu chłopaków. Ztąd zaduch i ścisk tak wielki, że nie jeden z nich dostaje choroby. Nauczyciel nie może sobie dać rady z niechętnymi zwykle uczniami. Nie raz się zdarza, że uczniowie uciekają ze szkoły i kryją się. Jeden z nauczycieli wymyślił sposób dla zabezpieczenia od ucieczki uczyć się mających: oto, przywiązuje sznurem każdego z osobna do ławy. Lecz gdy i to nie pomagało, powiększa więc karę, to jest kiełzna ich sznurami umoczonemi w roztworze wapna z gliną“.

Taka to jest prawie powszechnie obowiązkowa nauka ludu pod panowaniem moskiewskiem.

N. Pan mianował lekarza młodszego w pułku piechoty bar. Gorrizzutti Dra Nikodema Halperna tytularnym lekarzem starszym w pułku dragonów Nr 8, Dra Adolfa Wursta i Dra Fryderyka Oelberga lekarzami starszymi w rezerwie, pierwszego w pułku hr. Huyna N. 13, drugiego w pułku bar. Packeny Nr 9.

N. Pan mianował radcę sądu wyższego we Lwowie Dra Michała Trusza prezesem sądu obwodowego w Przemyślu; sędziego powiatowego w Tyśmienicy Józefa Pinterhoffera plecił N. Pan przenieść na własną jego prośbę w stały stan spoczynku, uznając zaś jego zawsze gorliwą, wierną obowiązkom i skuteczną służbę, nadał mu tytuł radcy sądu krajowego.

Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego Franciszka Dietricha ze Lwowa do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Dyrektor poczt mianował oficyałów pocztowych Antoniego Schindlera, Karola Petscha i Jana Kotasa naczelnikami urzędów pocztowych, a mianowicie pierwszego w Drohobyczu, drugiego w Brzeżanach, a trzeciego w Samborze.

Wiedeń 26 maja. W zakresie polityki wewnętrznej austryackiej nie mamy nic do zapisania: jedyną wiadomością, jaką przyniosły dzienniki za *Gazetą urzędową* jest, iż ministerstwo skarbu zniżyło procent asygnat salinarnych z 4½% na 4% i zniosło czteromiesięczne obligacye, pozostawiając tylko sześciomiesięczne. Krok ten nie mający wielkiej doniosłości zapowiedział minister skarbu jeszcze podczas posiedzeń Izby deputowanych odpowiadając na interpelacyę dep. Wickhofa.

— O budowie nowych kolei żelaznych podaje *Wiener Abendpost* sprawozdanie, z którego wyjmujemy szczegóły o kolei Tarnowsko - Leluchowskiej. Roboty rozpoczęto na tej linii już w jesieni 1873 roku i oddano je małym przedsiębiorcom. Roboty te prowadzono koło Majdanu, koło tunelu w Żegestowie i na przestrzeni za Żegestowem. W drodze ofertowej zabezpieczono już dla tej kolei dostawę lokomotyw i wagonów. W lutym r. b. rozpisano licytacyę na wykonanie robót i podzielono całą przestrzeń na 11 losów. Z małemi wyjątkami roboty rozpoczęły się już na wszystkich częściach i wynosiły przy końcu kwietnia 83145 sześciennych metrów w robotach ziemnych, a 16372 sześciennych metrów w robotach murarskich. Do wywłaszczenia przeznaczono grunta należące do 54 gmin i 41 obszarów dworskich. Do 13 kwietnia przeprowadzono wywłaszczenie w 33 gminach i na 8 obszarach dworskich. Od dwóch gmin i 12 obszarów dworskich wyjednano pozwolenie na rozpoczęcie budowy. Po rozdaniu robót w przedsiębiorstwo uorganizowano kierownictwo robót i w kwietniu ustanowiono inspektorat budowy w Tarnowie z trzema podwładnemi sekcyami.

— Podkomitet sejmu węgierskiego dla spraw kościelno-politycznych powziął w sprawie małżeństwa cywilnego następujące uchwały: Minister sprawiedliwości przedłoży najdalej w grudniu r. b. projekt nowych postanowień w kodeksie o prawie małżeńskiem. Małżeństwa cywilne zawierane będą w obec naczelników gminnych, względnie w obec burmistrza i notaryusza, albo w obec sędziego i notaryusza. Sędzia jest odpowiedzialny za czynność, notaryusz zaś za czynność i wpisanie. Sędzia rewiduje kwartalnie rejestry, które corocznie składane będą w archiwum komitatowem, a względnie miejskiem. Małżeństwo cywilne i następstwa prawne unormowane w kodeksie cywilnym, musi każdy przestrzegać, a kościelny charakter małżeństwa wyznaniowego nie będzie przez to naruszony. W tym tygodniu ma podkomitet przystąpić do dalszych prac.

— Książę rumuński przyjmował w ubiegłym tygodniu na posłuchaniu urzędowem ajenta dyplomatycznego monarchii austryacko-węgierskiej bar. Calice; odebrał od niego pismo wierzytelne w obecności prezesa ministrów p. Catargi, który zastępuje bawiącego na urlopie ministra spraw zagranicznych.

Prusy.

Lubo sejm pruski już zamknięty, winniśmy jednak podać dla pamięci mowy posłów naszych w obronie tak kościoła jak narodowości powiedziane. Z kolei przeto powtarzamy dziś według *Dziennika Poznańskiego* mowę posła Tokarskiego o nowelli do ustaw majowych. Poseł Tokarski tak przemówił d. 8 maja:

Panowie! Marszałek wzywa mnie do rozpoczęcia; pomogło to, i panowie uspokoiliście się nieco *(śmiech!)* Pozwolę sobie naprzód odpowiedzieć słów kilka p. deputowanemu Sybel na długą mowę, zawierającą w sobie *multam et multum* niesłychanego, i to w ten sposób, że odwołam się do kilku panów deputowanych, którzy mi już *quasi praenumerando* odpowiedzieli. Pan deputowany Schorlemer-Alst scharakteryzował go w dniu wczorajszym jako historyka i historyczną wielkość. *(Śmiech)*. Przyjaciel mój X. Dr Jażdżewski na przepowiednie jego, że trzeba będzie około 10 lat, zanim pokój przywróconym zostanie, odpowiedział, że przyjdzie wprawdzie do pokoju, ale gdy już wszystko w pustynię obrócone będzie. Perspektywa to dość prawdopodobna.

P. deputowanemu Sybel chciałbym z méj strony jeszcze coś odpowiedzieć, a mianowicie co do wyrażenia jego o głupim fanatyzmie, do którego raczył dołączyć jeszcze głupi dodatek. *(Niepokój!)*

Tak panowie, takiem było jego wyrażenie. *(Śmiech!)* Na to chciałbym mu tylko odpowiedzieć, że my katolicy a mianowicie Polacy staraliśmy się zawsze o to, aby na tego, kto na nas rzuca kamieniem, rzucać chlebem. Dowiedli tego bracia nasi w Królestwie Polskiem w roku bieżącym i r. 1863, w którym z odkrytą piersią szli bezbronni na bagnety. *(Niepokój)*.

Diabła, którego nam pan deputowany tak czarnemi chciał odmalować farbami, nie obawiam się wcale i sądzę, że inni go się nie obawiają; wolimy się raczéj pomodlić: „A nie wódź nas na pokuszenie.“ Panu ministrowi wyznań pozwoliłbym sobie odpowiedzieć. Odesłał on nas katolików a raczéj duchowieństwo do właściwego adresu. Zrozumiałem go tak, że mówił o Ojcu Św. Czyż mój boże, nie wolno i rządowi samemu na ten powołać się adres, jak to już pierwéj był uczynił? *(Śmiech z lewicy)*. Smiejcie się, panowie, zaczekam chwilkę. Czyż nie mamy bulli *de salute animarum*, jako dowodu, że rząd pruski wdawał się w układy z Ojcem Swiętym? Dla czegoż rząd obecnie tego nie czyni? Rząd powinien był zacząć od góry, zaczyna przecież od środka, zaczyna od biskupów, wchodzi w katolicyzm z duchowieństwem i myśli, że następnie z nami, z narodem się uprzątnie. — Oświadczam p. ministrowi wyznań i wszystkim przyjaciołom i propagatorom prawodawstwa majowego, że to się nie uda. Wiernie stoimy przy naszéj wierze i stać będziemy przy niéj wiernie aż po koniec dni naszych *(brawo z centrum)*. Przechodząc specyalnie do art. 8go sądzę, że bardzo słusznie będzie z méj strony, jeżeli przedstawię się panom jako zwyczajny członek gminy, wyobrażający sobie rzeczy tak, jak obecnie dziać się mają, skoro biskup nie ma już więcéj posyłać duchownych na parafie ale mają to czynić gminy bez biskupa, przy interwencyi naczelnego prezydenta. Nawiasem powiedziawszy, jestem prócz tego patronem kościoła i tę będę miał prawdopodobnie z tego korzyść, że przyjdę w takie położenie. W § 9 powiedziano, że nie potrzeba więcéj nad 10 pełnoletnich, męskich członków gminy, w posiadaniu pełnych praw obywatelskich, którzy mają się zebrać i wybór duchownego przedsięwziąć; z tych 10 nawet konieczną jest tylko połowa. Liczba ta jest istotnie komiczną, i dla tego przypuścić można, że rzeczy mogą pójść bardzo gładko i szybko. Przypuszczam, że tu rozumieć należy nietylko gminę, ale gminę kościelną albo raczéj gminę kościoła parafialnego. Rząd wyszedł więc z założenia, że bardzo łatwo znajdzie 10 takich ludzi, którzy będą chcieli wybrać dla gminy duchownego. Ja sądzę panowie, że 10 tych głosów nie tak łatwo da się zebrać. Znamy naszych ludzi, znamy naszych wyborców i mocno przekonani jesteśmy, że nie przyłożą ręki do tego. Jeżeli wydalicie nam naszego duchownego z jego urzędu za to, że nie tańczy wedle waszéj piszczałki, gdzieindziéj poszukamy sobie rady i nie uciekniemy się do przepisu zawartego w art. 8 *respective* 9. Panowie! Liczne w przebiegu dyskusyi czyniono projekta, jakby złemu zaradzić i sprowadzić spokój w kraju. Deputowany Wedell, jeżeli się nie mylę, zwrócił w dniu wczorajszym uwagę, że kilku panów z centrum podziela to zapatrywanie i że dałoby się coś zrobić, gdyby z obu stron nastąpiły pewne ustępstwa. Nie dziwcie się panowie, że nie używam tu słów czysto parlamentarnych, nie jestem uczonym, raczéj prostym rolnikiem, i nie weźmiecie mi za złe, jeżeli w ten sposób z wami dyskutuję. To więc miałoby być drogą do porozumienia? Pan deputowany myli się, bo nie zna naszego duchowieństwa, które nie może odstąpić od tego, co uważa za najświętsze swe prawo i obowiązek. Pan deputowany

---

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

Żywa tradycya i książki.— Odstępstwo od tradycyi do czego prowadzi? — Prace około historyi, i wyrzeczenie się przeszłości. — Nowe publikacye: Kazimierz z Truskowa.— Sąd sejmowy.— Powieści Zygmunta Kaczkowskiego.— Studia nad ludem naszym O. Kolberga.

Póki bardzo mało pisano, a nic niedrukowano, tradycya ustna, wiernie podawana z pokolenia w pokolenie, miała wielką wagę, i daleko żywiej zatrzymywała pamięć i miłość rzeczy przeszłych, niż dzisiaj robią to drukowane książki, bo tamtej dawano zupełną wiarę, kiedy te mówiąc *pro* i *contra*, a często niesumiennie się wywiązując, pozostawiają w umyśle cień wątpliwości. Ztąd też pochodzi, że chociaż pełno jest książek opowiadających zdarzenia lat ubiegłych, i to ze wszystkiemi najdrobniejszemi szczegółami, i nieraz w sposób bardzo porywający i poetyczny, to niemniej, po wygaśnięciu tych, co własnymi oczyma na jaki wypadek patrzyli, lub czynny udział w nim mieli, następne pokolenia coraz mniej się nim interesują, choć książki o tem pisane nie są im obce. Ubogacona pamięć i wiedza zdaje się niewystarcza, aby dawno minione zdarzenie ciągle żyć mogło. Tradycya wszczepiała to od dzieciństwa, co się nabywa przez czytanie dopiero w wieku późniejszym, kiedy człowiek już rozumuje i porównywa; a zatem albo przyjmuje, albo obojętnie odrzuca, jeżeli mu co z jego wyobrażeniami niekwadruje. Tradycya przechodzi w krew, w serce — wiadomość nabyta z czytania więcej trzyma się na powierzchni życia.

Porównanie to żywych podań z książkami, nasunęły dzisiejsze objawy umysłowe, dość często spotykane, mianowicie w młodem pokoleniu, które albo bardzo mało wie o niedawnych jeszcze zdarzeniach, albo patrzy na nie z punktu, który je w niewłaściwem przedstawia świetle, a ztąd traci dla nich interes — obojętnieje. Zdawałoby się jednak, że wielkie momenta narodowego życia, bądź wypadły pomyślnie, lub niepomyślnie, bądź przyczyniły się do chwały, lub ujmy, bądź miały cechę bohaterstwa lub znikczemnienia, bądź wydały charaktery piękne i wzniosłe, lub podłe — powinny żywo tkwić w pamięci, i zakres tych wspomnień rozszerzać coraz bardziej od warstw wyżej wykształconych do mniej wykształconych a żądnych oświecenia się. Tymczasem, widzimy jakiś nowy amalgamat formujący się pośród nas, który mając pretensyę nazywać się narodem, nietylko zdaje się niedbać o przeszłość, i o jej wielkie wzory, pobożności, poświęcenia się, męstwa, szlachetności, honoru — ale owszem wybucha nieraz przeciw niej pogardą, na jakąby się nieodważyli nawet jej otwarci nieprzyjaciele. Już ślady tego szkaradnego objawu spotkać można po różnych pismach, w których nowi ci kapłani odszczepieństwa od historycznej i domowej tradycyi, wyrzekają się przeszłości, niechcą mieć z nią nic wspólnego, i zapewne cieszą się miłą nadzieją, że nowy zdrój życia wytryśnie z kilku pożyczonych idei, które potępia zarówno moralność jak zdrowy rozum.

Jest to jakiś obłęd zesłany na pokaranie nasze, żebyśmy chyba sami wypruli ze siebie wnętrzności i wyręczyli tych, którym idzie o naszą zagładę, a którzy jednak wzdrygają się przed tym ostatecznym środkiem. Ktoby się był spodziewał, aby kiedykolwiek w gronie tak nazwanych wieszczów, kapłanów na straży pamiątek i świętości arki narodowego przymierza, znalazł się głos opluwający pogardą gniazdo własne i wszystkie te szlachetne i wielkie postacie, które żyły we czci pokoleń. A jednak doczekaliśmy się tego. Gładki a niedawno zmarły śpiewak litewskich borów, uświęconych szczytną pieśnią Adama, niewahał się w liberalnem natchnieniu, a może zapomnieniu się, bluzgnąć cynicznym rymem, który dziś przyświeca w kalendarzu warszawskim, jak pogrzebowa spuścizna. Przez wzgląd na czytelników kochających przeszłość ojczystą niepowtarzamy tu całego wiersza, koniec sam wystarczy; a ten brzmi:

> Dziś, kiedy piersiom tak błogo,
> Gdy się kochamy swobodnie —
> Zdepczmy wspomnienia ojczyste
> Na ziemi Piasta, Jagiełły —
> Winszujmy sobie zaiste
> Że stare czasy minęły...

Nikt tak śpiewać nie odważy się, kto nie jest pewien, że ma koło słuchaczów w którem takie słowa znajdą swoje echo. Zdaje się więc że śpiewak Margiera, rywalizującego z Wallenrodem, musiał być pewnym, że ci, dla których taką pieśń zanucił, nie wyrzucą go za drzwi. Był zatem, i jest pewien prąd wyobrażeń zrywający z historyczną przeszłością, obrzucający ją lekceważeniem i wzgardą — i to właśnie w chwili, kiedy rozpoczęły się najznakomitsze prace w dziedzinie badań dziejów narodu; kiedy Bielowski wydaje *Monumenta* sięgające pierwszych początków narodu; Helcel, pomniki prawa polskiego, kiedy liczne dyplomatoryusze i akta źródłowych dostarczają wiadomości, a monografie, pamiętniki wyświecają żywoty mężów dobrze zasłużonych, pozwalają zaglądać w życie domowe, społeczeńskie — kiedy zgoła pióra historyków jak: Szajnocha, Morawski, Baliński, Bartoszewicz, Szujski, X. Kalinka przybliżają nam tę przeszłość. Znajdują się tacy co się odwracają od niej, mówiąc: to nas już nie obchodzi, co było a nie jest, nie pisze się w rejestr — My historyę zaczynamy od siebie! A piękne zaiste objawy tych czynników historycznych, o których możnaby powiedzieć słowami owej damy na dworze Ludwika XIV pod koniec jego panowania: „Wtenczas czuję odrazę do historyi, gdy sobie pomyślę, że wszystko na co dziś patrzę, należeć kiedyś będzie do dziejów.“ A zapewne Pani ta nie patrzyła na szpetniejsze objawy niż te, jakich dziś bywamy świadkami.

Zaprawdę, w obec takich usposobień i takich dążeń pokazujących tu i owdzie głowę — badania historyczne, wspomnienia, pamiętniki — wszystko to niepotrzebne.... O tradycyi niechcemy słyszeć — więc pocóż ją nawiązywać?

Gdyby ten obłęd zgniłych serc i płytkich umysłów wziąść na seryo — byłoby czego rozpaczać.

Zdaje się jednak że chorobliwy ten powiew, przeminie, jak tyle innych klęsk, jakiemi nas Bóg doświadcza; atoli zadaniem jest zdrowej i prawdziwie wykształconej opinii, stawić zapory szerzeniu się tej zgniłej atmosfery, sprzymierzonej z fałszem i grubą ignorancyą; albowiem i cudzoziemiec byle sumiennie studyował nasze dzieje, choćby się nie powodował żadną dla nas sympatyą, mimowolnie uczuje się podbitym tak instytucyami, jak godnością szlachetnych postaci, jak i łagodnością stosunków towarzyskich. Ignorancya przeciwnie, pochwyciwszy kilka ujemnych ogólników i kilka smutnych przykładów od jakich żaden naród w świecie nie jest wolny, harcuje na tym koniu, i pielęgnuje nienawiść do tej przeszłości, której czuć nie umie, a zrozumieć nie chce.

Jedynem lekarstwem na tę chorobę, o której było wyżej, jest nieodbieganie od tradycyi narodowej, którą najlepiej zaszczepią w umysły młodych pokoleń opowiadania ojca lub matki; na tym gruncie i historya lepiej się przyjmuje, i ściślej łączy to co przeszło z tem co ma być.

Zapewne nie każdy jest powołany zapuszczać się w szczegółowe badanie historyi swego narodu, lecz za to każdy może znaleść wiele ożywczego ciepła w tylu wspomnieniach i pamiętnikach jakich teraz niebrak i to z różnych epok i świeższych i dawniejszych.

Wydawnictwo Żupańskiego zaleca się szczególniej pod tym względem. Długi to szereg tych wszystkich pamiętników i monografij odnoszących się najwięcej do 18go wieku i do początków bieżącego, które wydała ta księgarnia.

Obecnie pojawiła się tam książka pod tytułem: *Kazimierz z Truskowa*, czyli pierwszy i ostatni litewski powstaniec. Napisał ją Bonawentura z Kochanowa, autor kilku prac w podobnym rodzaju, bardzo przychylnie przez czytającą publiczność przyjętych. Nie jest to ani ścisła historya, ani powieść, lecz coś pośredniego, jakby pamiętnik zdarzeń, w których autor miał udział, lub był ich świadkiem, lub kronikarzem z pierwszych ust.

Książka ta daje bardzo dokładny i bardzo zajmujący obraz powstania na Litwie i Żmudzi w r. 1831. Co się działo w każdym powiecie, jacy ludzie wystąpili naprzód; jakie bitwy staczano; jak się jedne powstania łączyły z drugiemi, znajdzie tu czytelnik opowiedziane z dokładnością, świadczącą iż starannie zbierał na miejscu podania o tym ruchu, którego jakby osią jest Trusków i dziedzic tej włości Kazimierz Truskowski, rodzaj szlachcica bohatyra, który jak pierwszy dał hasło do powstania tak też i ostatni z pola ustąpił. Ta nieugiętość charakteru, ta cnota wytrwałości w jednym dzielnym człowieku wspaniale odbija na tle owych upadków moralnych jakich nam nigdy nieprzebaczy sąd historyi, upadków które, wojnę 1831 zakończyły dobrowolnem rozbrojeniem się i emigracyą...

Ten Kazimierz Truskowski, o którym niepisały nawet gazety swojego czasu, nie jest bynajmniej kreacyą autora podaje on dokładną jego biografię, i kreśli charakter, noszący na sobie piętno staroświeckie. W młodości straciwszy on rodziców rozpoczął zawód obywatelski od urzędu sędziego ziemskiego, który go wciągnął w dalsze przykre koleje. Było to po ostatnim zaborze. Truskowski pełen niepodległego ducha, oburzający się na najmniejsze naruszenie swobód narodowych, drażliwy i śmiały, prędko zaszedł z władzą moskiewską w zatargi. Zdeterminowany opór przeciw nadużyciom i samo-

Windhorst oświadczył, zdaje mi się w dniu wczorajszym, aby ministrowie ustąpili, a wtedy byłoby to łatwiejszem.

Panowie! Ja idę dalej i twierdzę, że nową trzeba ukonstytuować Izbę. Cóż panowie mówicie na rozwiązanie Izby? (*Wielki śmiech*). Po prostu rozwiązać Izbę. Byłem świadkiem tego w r. 1861, jedenasty rok już dzięki Bogu jestem członkiem Izby i wiele już rzeczy przeżyłem w téj Izbie. Prosty wniosek Hagena odesłał nas do domów, gdy zaledwie 4 tygodnie byliśmy zebrani. Odpowiedzieliśmy na to, że to być nie może, bo specyalnych rachunków etatu nie możemy tak szybko wykończyć, a jednak Izba została rozwiązaną. Większa część członków zebrała się potem na nowo i obradowała nad etatem państwa. Spróbójcie panowie, pozwólcie nam rozjechać się do domów, potem nastąpią nowe wybory. Ieżeli ci sami członkowie powrócą do Izby, którzy obecnie w niéj zasiadają, to naturalnie i czas i pieniądz będzie stracony. Ja jestem przecież innego zdania i sądzę, że panowie, którzy jesteście przyjaciołmi i protektorami tego projektu, nie znajdziecie więcéj uznania waszych wyborców, bo ci nie godzą się na wasze głosowanie za temi ustawami (*Oho! z lewicy*). Sądzę, że w Prusach więcéj jest wierzących chrześcian, aniżeli tak zwanych przyjaciół światła, i to w obu wyznaniach, nietylko pomiędzy katolikami, ale i pomiędzy protestantami, i gdy ci przekonywają się obecnie, że chodzi istotnie o religię, zajmą z pewnością inne stanowisko. Dotąd powiadano najczęściéj do wyborców: Cóż to, chcecie wybierać katolika? W Izbie deputowanych nie chodzi o religię, wybierzcie lepiéj człowieka mającego wpływ, o ile możności radcę ziemiańskiego, albo innego urzędnika, ten wam więcéj przyniesie korzyści, aniżeli taki Tokarski. (*Śmiech*). Atoli ludzie nasi nie wierzyli temu i dawniéj, nie wybrali radcy ziemiańskiego, ale mnie. (*Śmiech*). Śmiejcie się panowie, mnie to wszystko jedno.

A więc panowie, jeżeli Jego królewska i cesarska Mość zgodziłby się na (*śmiech*) nowe wybory, w takim razie widzielibyśmy po spotkaniu się ponownem w téj Izbie, iluby posłów głosowało za ustawami majowemi, a iluby postawiło wniosek ku ich zniesieniu! Panowie! Ustawa sama jest tego rodzaju, że tylko nam szkodę przynosi i niedogodności, niepokoi nasze sumienie i zrządza, Bóg sam już wie, co. Otóż wiele seminaryów już zniesiono; młodzi ludzie, którzy ukończyli gimnazyum, nie mają już otwartéj drogi w seminaryum, i muszą iść na uniwersytet. Chcąc iść przecież na uniwersytet, na to potrzeba pieniędzy, a pan minister oświecenia nie będzie miał z pewnością środków do dopomożenia stypendyami wszystkim tym, którzy go o to prosić będą. Cóż więc mają począć ci młodzi ludzie? Muszą albo obrać inny zawód, albo czekać, aż lepsze czasy nastąpią. Mówię z doświadczenia panowie, bo mam sam syna, który obecnie słucha teologii w Monasterze. Chętnie wolałbym pareset talarów oszczędzić i kazać mu studyować w Pelplinie, bo nie mam nazbyt pieniędzy, ale zmuszony jestem i każę mu dla tego studyować, aby został rzymsko-katolickim księdzem a chociażby i bardzo długo na to czekać musiał, zanim będzie mógł w swym kraju objąć urząd duchowny; może chwilowo iść za morze, do Ameryki. Wyrzekłbym się mego syna, gdyby miał zostać rządowym duchownym i nie poddał się prawowitemu swemu biskupowi. (*Brawo z centrum, śmiech z lewicy*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Dziś odbywa się zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu; nie wiemy kiedy się skończy, spodziewamy się jednak, iż będziemy mogli zamieścić choćby częściowe sprawozdanie.

— Dziś o godz. 10 przed południem wybuchł pożar w mieszkaniu Kazimierza Wróblewskiego, wyrobnika pod L. 257 w ulicy Reformackiej. Wróblewski topił smołę przy ogniu, która się zapaliła i rozlała się na kosz z węgiami, i na sprzęty obok stojące, domownicy jednak stłumili natychmiast ogień. Uratowano także dwoje dzieci Wróblewskiego, które dusiły się już od dymu w drugiej izbie, sam Wróblewski zaś poparzył sobie ręce.

— Na wystawie obrazów pojawiła się piękna akwarella p. Juliusza Kossaka, którą tenże ofiarował na rzecz tutejszego Zakładu Śgo Józefa dla osieroconych chłopców. Obraz ten przedstawia luzaka na koniu kozackim, prowadzącego białego konia arabskiego w bogatym rynsztuku.

— Magistrat wzywa właścicieli domów, oberżystów i lokatorów mogących pomieścić w razie potrzeby żołnierzy i dać im żywność, aby się zgłaszali do bióra kwaterniczego w Magistracie celem ułożenia się co do warunków podejmowania żołnierzy. Musimy rzecz tę nieco wyjaśnić. Ilekroć wypadnie pomieścić na jednę dobę lub parę dni żołnierzy na kwaterę, wielu właścicieli domów niemających przygotowanej na taki cel izby muszą nieraz w ostatniej chwili starać się o pomieszczenie żołnierzy przysłanych im za biletem kwaterniczym i bardzo drogo za to płacić; niekiedy nawet najmują im pokoje w hotelu. Otóż są, mianowicie po przedmieściach domy zajezdne, gdzie żołnierze w przechodzie mogą znaleść wygodę i dobrą strawę, a nawet gospodarz na przechodnim żołnierzu jeszcze coś zarobi, bo jak bywa w marszu, niejeden żołnierz więcej spotrzebuje, niż mu się z prawa należy. Tacy więc właściciele lub dzierżawcy gospód mogą zawczasu złożyć deklaracyę na pewną liczbę żołnierzy, a znajdą chętnych obywateli, co im zapłacą żądaną cenę za danie noclegu i obiadu żołnierzowi. Niemniej ci co zechcą podjąć się przechodniego kwaterunku oficerów, zechcą się zgłosić do Magistratu.

— W tutejszym dworcu kolei żelaznej zrobiono d. 17 b. m. próbę narządu, którego wynalazcą jest p. Müller inżynier asystent i otrzymał na swój wynalazek patent swobody. Jest to nowy sposób czepiania i odczepiania wagonów, który usuwa konieczność wchodzenia między wagony, co jest jedną z najczęstszych przyczyn śmierci służby kolejowej. Próba ta odbyła się w ten sposób, że pociąg mieszany, w którym znajdowały się wagony z *pufferami* rozmaitego rozmiaru oraz rozmaitej formy haki do zaczepiania a między temi haki spodnie, które tylko o 2 cale wystają. W obecności wszystkich wyższych urzędników technicznych i znawców kolei północnej i kolei Karola Ludwika robiono próby czepiania i odpinania wagonów z całą dokładnością i szybkością. Wagon kolei Karola Ludwika opatrzony tym narządem idzie do Lwowa dla próby głównej. Ponieważ Stowarzyszenie kolei żelaznych niemieckich rozpisało konkurs na dzień 1 lipca r. b. na narząd tego rodzaju, przeto p. Müller będzie mógł poparty poświadczeniami prób, poddać swój narząd konkursowi i ubiegać się o znaczną na ten wynalazek wyznaczoną nagrodę.

— W litografii M. Salba w Krakowie wyszły trzy zeszyty widoków miasta Krakowa razem 24 rycin, roboty zmarłego już znakomitego pejzażysty H. Waltera. Widoki te tworzą album in folio, litografowane są tonami. Z każdym rokiem widoki dawniejsze w mieście naszem ulegają pewnej zmianie. Już Sukiennice dawniejsze są dziś nie do poznania. W widokach powyższych Sukiennice mają jeszcze powierzchowność, jak wyglądały przed kilku laty. Odbicie rycin jest czyste, a ryciny wprost przez artystę na kamieniu robione.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie Muza urządza corocznie śpiewy, muzykę i ognie sztuczne na Wiśle podczas „Wianków.“ Zawsze na ten cel zbierano składki dobrowolne, w tym roku jednak towarzystwo rzeczone postanowiło urządzić wieczór muzykalny pod kierunkiem swego dyrektora p. Vopalki, a dochód z koncertu poświęca na opędzenie kosztów, jakich zwykle wymaga świetne urządzenie „Wianków.“ Program tego koncertu, który się odbędzie wieczorem w piątek 29 b. m. w Sali Redutowej, jest następujący: Nocturn (chór męski) Karola Studzińskiego; Waryacye Beethovena na kwartet smyczkowy; Sopran-solo z tow. fortep.; Nocturn Fr. Grützmachera, wiolonczela solo z towarz. fort. wykona p. Strnad uczeń konserw. prażskiego; Duet z „Marty“ Flotowa (tenor i bas z tow. z tow. fort.); 8my koncert Beriota (solo skrzypce z tow. fort.) wykona p. Janczewski; Sekstet z opery Lucia z Lammermoru Donizettego z tow. fortepianu.

— W dniu 5 kwietnia b. r. powstał w nocy z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył we wsi Mchawie powiatu Liskiego 24 domy z zabudowaniami gospodarskiemi. Ratunek był niemożebny, gdyż burza roznosiła ogień, który w jednej chwili ogarnął wszystkie pobliskie budynki. W skutek tego pożaru pozostało 25 rodzin bez wszelkiego przytułku. Wnet też utworzył się komitet, celem niesienia pomocy nieszczęśliwym rodzinom. Pospieszono wkrótce z datkami: prezydyum namiestnictwa nadesłało 150 złr., wydział krajowy 100 złr., właściciel Mchawy p. Ludwik Grodzicki w zbożu i drzewie 960 złr. Dodawszy do tego inne mniejsze datki, ludność dotknięta pożarem została zabezpieczoną od grożącej nędzy.

— W Rzeszowie przy braniu fundamentów pod budowę bursy gimnazyalnej, wykopano w miejscu zwanem Eberchardówką, kulę szklanną, owalną, z płynem wewnątrz. Zabytki takie poczytywane za łzawnice, należą do wielce rzadkich, szczególnie jeśli są cało dochowane. Ś. p. Aleksander hr. Przezdziecki, ledwie kilka znalazł w zbiorach europejskich. Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, który posiadał już dwie takie kulki, obecnie od X. Feliksa Dymnickiego katechety gimnazyalnego, zyskał tę trzecią, rzeszowską; stosunkowo do innych wybornie dochowaną, a nader wielką, bo 56 millimetrów w średnicy. Płynem napełniona do wysokości $^1/_4$.

— Jutro we czwartek nastąpi otwarcie tunelu Łupkowskiego, które odwlekło się o dni kilka z powodu przerw na kolei galicyjskiej Karola Ludwika. Odtąd bezpośredni związek kolei galicyjskiej z kolejami węgierskiemi ułatwi stosunki handlowe obu krajów. Koleją Przemysko-Łupkowską można jechać wprost do Pesztu.

— D. 22 maja otwartą została stacya telegraficzna w Turce z ograniczoną służbą dzienną dla użytku powszechnego.

— O szkodach zrządzonych przez wylewy otrzymuje *Gaz. Lwowska* jeszcze następujące szczegóły: W Gorlickiem ucierpiały najbardziej wsie Binarowa, Banica, Jasionka, Długie, Lipna, Czarne, Pętna, Łosie, Smerekowiec, Gładyszów, Ropica ruska, Rzepiennik suchy, Skwirtne i Uście ruskie. Woda uszkodziła drogi i pozrywała mosty, a gmina Ropa została odciętą od wszelkiej komunikacyi. W Łancuckiem szkody mniejsze są, niż się z początku obawiano. Ucierpiały najdotkliwiej gminy Dembno, Stare miasto, Mokra strona, Gniewczyna łańcucka i tryniecka, Tryncze i Głogowiec. W niektórych wsiach woda nietylko poobrywała grunta uprawne, ale spłukała z nich warstwę urodzajną lub mułem pokryła zupełnie zasiewy. Śnieg w okolicach tych wiele także wyrządził szkody. W Sanockiem padał śnieg przez trzy dni, 16, 17 i 18 b. m. i pokrył był ziemię na stopę wysokości. W wyższych okolicach Liska dotąd jeszcze śnieg leży. San nie wylał z brzegów, potoki górskie powyrządzały jednak szkody. Pod Jarosławiem z powodu zerwania mostu, o czem już donosiliśmy, komunikacya przez San dotąd łódkami się odbywa. Woda pozabierała tratwy z drzewem i wyrządziła handlarzom szkodę sięgającą 100,000 złr. Niektórzy handlarze opatrzeni w certyfikaty urzędowe, udają się celem odszukania swej własności aż do Królestwa Polskiego.

— X. Józef Rastawiecki pleban gr. kat. w Więckowicach umarł d. 14 marca, parafia ta liczy 1800 dusz; patronem jest p. Al. Napadiewicz. X. Jan Rudawski, został gr. kat. wikarym w Sośnicy. X. Dymitr Trusz pleban gr. kat. w Bukowej, umarł d. 26 marca; parafia ta liczy 1300 dusz; patronem jest klasztor Bazylianów w Dobromilu. X. Cypryan Sienkiewicz zawiadowca gr. kat. kapelanii w Radochońcach otrzymał tęż kapelanię. X. Ant. Rączkiewicz kooperator łac. w Sieprawiu, przeniesiony do Chełmu. X. Józef Data zarządca probostwa łac. w Czerniny, otrzymał toż probostwo. X Jan Witski pleban łac. w Bolesławiu, dziekan Dąbrowski, umarł 8 maja. Administracyę objął X. Józef Pabian, wikary. Parafia ta liczy 6,600 dusz, patronem jest p. Maryan Sroczyński. X. Ant. Koleński administrator parafii łac. w Miejscu, otrzymał toż probostwo. X. Jeremiasz Kunowski, objął posadę wikarego gr. kat. w Felsztynie. X. Teodor Merena, zawiadowca gr. probostwa w Woli Cieklińskiej, objął zarząd kapelanii gr. kat. w Powroźniku. X. Emilian Baczyński, kooperator w Horucku, objął zarząd probostwa gr. kat. w Rakowej. X. Cyryl Pasieczyński gr. k. wikary w Butli, uwolniony z tej posady. X. Seweryn Jasienicki, otrzymał wikaryat gr. kat. w Rudzie manasterskiej. X. Arsen Humiecki, administr. gr. kat. w Florynce, uwolniony z tej posady. X. Zenobiusz Natalski, zawiadowca gr. kat. prob. w Wojsławicach, otrzymał to probostwo. X. Jan Ropicki, administr. gr. k. w Jabłonicy, otrzymał probostwo w Lipiu. Administratorem łac. w Lubnie został X. Jan Szamoski, zawiadowca w Rogach.

— Egzamina dojrzałości ustne w szkołach średnich rozpoczną się w r. b. w następujących terminach: w gimnazyum w Brzeżanach 16 lipca, w gimn., realnem w Drohobyczu 10 lipca, w gimn. św. Anny w Krakowie 14 lipca, w gimn. Św. Jacka w Krakowie 27go czerwca, w szkole realnej w Krakowie 4 lipca, w gimn. akademickiem we Lwowie 30 czerwca, w gimn. II we Lwowie 22 lipca, w gimn. Franc. Józefa we Lwowie 22 czerwca, w szkole realnej we Lwowie 22 lipca, w gimnazyum w Nowym Sączu 15 czerwca, w Przemyślu 21 lipca, w Rzeszowie 15 czerwca, w Samborze 16go lipca, w Stanisławowie 22 lipca, w Tarnopolu 29 lipca, w Tarnowie 24 czerwca, w Wadowicach 23 czerwca.

— Edmund Jaskólski, młody utalentowany rzeźbiarz rodem z Krakowa, który zranił się przed kilku dniami postrzałem z rewolweru, o czem doniósł nam wczoraj korespondent nasz lwowski, zmarł we Lwowie onegdaj rano.

— Donoszą nam z Pesztu, że „Stowarzyszenie bratniej pomocy,“ jakie tam zakłada kolonia polska, uzyskało od rządu węgierskiego zatwierdzenie swoich statutów i odbędzie w dniu 31 maja walne zebranie celem ukonstytuowania się i wyboru zarządu.

— Nr 463 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Korespondencya:“ (Kraków), przez Gerwazego; — „Kronika naukowa,“ przez J. Skomorowskiego (c. d.);“ — „Przypomnienie starych znajomości,“ przez Wojciecha Stattlera (c. d.); — „Antoniusz i Kleopatra,“ tragedya Szekspira, w 5ciu aktach, przekład Mścisława Karskiego c. d.); — „Adolf Quetelet“, przez S. K. (z ryciną); — „Ostatni ładunek“ obraz Neuville (z ryciną); — „Skarbiec na Jasnej Górze w Częstochowie, przez W. (z ryciną); — „Listy z obcego świata;“ — „Lambert Adolf Quetelet,“ przez J. T. Hodi; — „Pokłosie;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Od Redakcyi.“

— Dyrektorem monachijskiej Akademii sztuk pięknych po Kaulbachu ma zostać niewątpliwie p. Pilloty profesor sztuk pięknych i znany malarz.

Teatr. We czwartek dnia 28 maja, komedya w 5 aktach, przez Wiliama Schakespeara, ułożona dla sceny krakowskiej: *Wiele hałasu o nic.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 26 maja pogoda; termometr od 2·2, doszedł do 15·2. Barometr idzie w górę; dnia 27 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329·24, termometru 5·5 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 28 maja: Śgo Wilhelma i Śej Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dnia 27 maja r. b. odbyło się w przytomności komisarza rządowego ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu.

Obecnych akcyonaryuszów było 46 reprezentujących akcyj zakładowych 7694, akcyj pierwszeństwa 1653 a głosów 429.

Posiedzenie zagaił Prezes Rady Nadzorczej Ludwik hr. Wodzicki następującą przemową:

Zajmując po raz pierwszy to miejsce jako przewodniczący Banku gal. dla handlu i przemysłu pomimowolnie zwracam się myślą do tego, który był pierwszym prezesem banku, był instutucyi tej założycielem i twórcą. Wśród tego prądu destrukcyjnego, jaki zapanował od pewnego czasu, bolesnem pewno, ale może nie bez pożytku będzie wspomnienie o mężu, który wszystkie siły i zasoby niepospolitego ducha używał zawsze tylko i wyłącznie w kierunku dodatnim, który to, co było, starał się utrzymać, co się chyliło ku upadkowi podźwignąć, na czem w jego pojęciu zbywało, zbudować, a który nigdy, w całym ciągu zasłużonego życia nie zrobił jednego kroku, nie powziął jednej myśli na szkodę rzeczy lub człowieka.

Założycielstwo, które dzisiaj doszło do tak smutnego rozgłosu, dla Adama Potockiego było prawdziwą obywatelską zasługą. Zyski, korzyści osobiste, nie miały dla niego żadnego znaczenia, ale szukał z całą usilnością jakby wytworzyć nowe zawiązki do skupienia sił krajowych, do wydobycia się z pod przewagi obcych żywiołów, do odrodzenia społeczeństwa przez samodzielną pracę.

Pamiętam jakby było wczoraj rozmowę, w któréj pierwszy raz udzielił mi myśli o założeniu w Krakowie instytucyi bankowej, której zadaniem być miało skupienie w ręku polskim zastępstwa interesów ekonomicznych kraju, przełamania monopolu obcokrajowców, którzy ze szkodą społeczeństwa byli podówczas u nas jedynemi pośrednikami handlu, przemysłu i operacyj finansowych. Z zapałem jaki mu był zwykły w szlachetnych przedsięwzięciach wziął się do pracy, program ułożył, środki przysposobił, cieszył się swoim dziełem, bo miał przekonanie, że wytworzył dla kraju i dla społeczeństwa nową siłę w téj walce, jaką staczać musimy w obronie narodowości naszej od przewagi obcych. A jeżeli dzisiaj instytucya ta nie we wszystkiem jeszcze spełniła program jej założenia, jeżeli walcząc z trudnościami w skutek od początku istnienia jej ponawiających się przesileń finansowych nie stała się dość silną, aby we wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego być dźwignią i skuteczną pomocą, to w znacznej części przypisać należy chorobie i przedwczesnej śmierci pierwszego jej założyciela. Jego zabrakło pomiędzy nami, a nikt go dotychczas zastąpić nie umiał.

W ciągu roku bieżącego ponieśliśmy nową stratę dotkliwą śmiercią, zasłużonego, powszechnie kochanego i cenionego współpracownika naszego, członka Rady Nadzorczej pana Wincentego Wolffa. Raczą panowie może przez powstanie uczcić pamięć zmarłego. (Zgromadzenie uczyniło zadość wezwaniu).

Przechodząc do spraw bieżących, sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej objaśnią panów szczegółowo o przebiegu interesów w ciągu roku upłynionego. Superdywidenda okazuje się mniejszą od roku zeszłego, ale nie sądzę, aby przez to wnosić można o pogorszeniu się położenia banku, przeciwnie rok ten uważać należy za próbę ogniową, a którakolwiek instytucya bankowa zdołała przebyć ją bez szwanku, już tem samem dała dowody siły i żywotności, które zapewniają pomyślny jej rozwój na przyszłość. Spojrzyjcie panowie na około siebie jak mało z pomiędzy rozlicznych banków monarchii austryackiej, ostać się zdołało w obec tego potężnego wstrząśnienia, a z téj niewielkiej liczby, jak mało znowu przebyło je bez utraty znacznéj części kapitału zakładowego. Nie liczę tu Banku Narodowego, którego położenie wyjątkowe niedopuszcza żadnego porównania, ale z dwóch najsilniejszych europejskiego znaczenia instytucyj wiedeńskich, Zakładu Kredytowego i Banku Anglo-austryackiego, pierwsza daje superdywidendy 1 zł. od akcyi wpłaconej na 160 złr., druga wcale żadnej superdywidendy nie przeznacza. Jeżeli w obec takiego stanu rzeczy, nasz skromny zakład prowincyonalny, po zapłaceniu 5% dywidendy, może mieć do rozrządzenia 1 złr. 50 centów od akcyi 80 reńskowej, to doprawdy wstydzić się nie potrzebuje i zasługuje na pewne uznanie.

Ale nie w téj skromnej kwocie superdywidendy szuka zarząd banku zadowolnienia spełnionego obowiązku. Sądzi on, że ma pewną obywatelską zasługę w stanowczości i sile, z jaką oparł się prądowi spekulacyjnemu, który w ostatnich latach zwichnął i wykrzywił podstawy stosunków ekonomicznych i świata finansowego w tem, że nie tylko sam uchronił się od zarazy, ale wpływ swój w tym kierunku wywarł na całe otoczenie. Jeśli ani jeden z klientów banku nie padł ofiarą ostatniego przesilenia, jeżeli ani jeden, mówiąc po prostu, nie zgrał się na giełdzie, wierzajcie mi panowie, nie jest to czysty przypadek, ale skutek wpływu, jaki instytucya wywiera na tych, którzy z nią zawięzują stosunki. Z tego punktu widzenia i w tym kierunku możemy przyznać sobie z pewną pociechą, że chociaż Polacy, byliśmy mądrymi przed szkodą.

Zanim skończę, pozwólcie mi panowie jeszcze jednę uwagę. Od czasu do czasu, niemal peryodycznie pojawiają się pogłoski, dążące do osłabienia zaufania w położenie finansowe naszego banku, do podkopania jego bytu. Pogłoski takie istotnie przynoszą nam szkodę, gdyż zmuszają one do trzymania daleko większych zapasów gotowizny w kasie, niż się to zazwyczaj dziać powinno, a pieniądze te nie procentując się, zmniejszają dochód akcyonaryuszów. Ale mniejsza o szkodę materyalną, nie jest ona tak znaczną, aby o niej jedynie wspominać tu warto. Boleśniejszą jest świadomość przyczyn, dla których plotki tego rodzaju niepokoić mogą tych nawet, którzy źródło ich i pochodzenie doskonale odgadnąć powinni. Nie to bowiem zadziwia, że są tacy, którzy tego rodzaju pogłoski wymyślają i szerzą; wszędzie na świecie są źli ludzie, którzy dla osobistych widoków i korzyści, przez nienawiść lub zawiść, nie przebierając w środkach, gotowi są walczyć każdą bronią, chociażby nie godziwą, ale zadziwia i smuci łatwowierność uczciwych, skwapliwość, z jaką wieści z jednej i tej samej kuźni ukute, z ust do ust się rozchodzą, zyskując na powadze, im się bardziej od pierwotnego mętnego źródła oddalają. Czem były operacye bankierskie przed powstaniem tej instytucyi, czem się staną, gdyby jej zabrakło, przejdźcie się panowie po rynku od strony grodzkiej ulicy, dodajcie do tego kilka uraz osobistych, kilka niezadowolnionych ambicyj, a znajdziecie łatwo zawiązek szerzonych potwarzy. Ale czyż się godzi brudnej tej konspiracyi podawać rękę, chociażby tylko biernie, czyż się godzi dla przyjemności powtórzenia plotki dopomagać tym, którzy nienawidzą wszystkiego, co polskie i zacne? Czyż zawsze ma być smutnem przeznaczeniem naszem, lekkomyślnością i brakiem zastanowienia utrudniać każdą pracę dodatnią, poniewierać siebie samych, przygotowywać grunt dla obcych i nieprzyjaciół naszych.

Niechaj się jednak nie cieszą zbytecznie ci, którzy do niepięknych zamiarów swoich znajdują tak chętną pomoc w łatwowierności polskiej, przetrwaliśmy trudne chwile, nabyliśmy doświadczenia, o przyszłość naszej instytucyi jesteśmy spokojni. Fałsze szerzone ten jedynie skutek odniosły, że nie każdy, kto w tych trudnych czasach banku potrzebuje, znajdzie na razie pomoc tak skuteczną i dzielną, jakby to być mogło, gdybyśmy nie potrzebowali obliczać się z następstwami co chwila wskutek szerzonych potwarzy i ponawiającego się bezrozumnego popłochu.

---

woli czynowników, zjednał mu wielką wziętość u współobywateli, ale niestety znaleźli się między tymi i tacy co z osobistej urazy, a może i dla zjednania sobie wyższych względów poduszczali przeciw Truskowskiemu, lub stawiali go w podejrzeniu u władzy.

Gdy więc na sejmikach powiatowych zwykle stosunki prywatne najwięcej w grę wchodziły, więc i Truskowski miał liczną partyę za sobą, kiedy jego przeciwnicy pomagali sobie intrygami i protekcyą rządową. Większość była za nim — ale mimo tego przeciwnicy zawsze tryumfowali, co tak zniechęciło Truskowskiego, że unikając publicznych kłopotów, zamknął się w zaciszy domowej. Jednakże gdy i tu nie dano mu spokoju, jął się gwałtownych środków. Narażając fortunę na wykupienie się w ciężkich przypadkach, które go spotkać mogły, postanowił siłą odpierać zaczepki i napaść. Majętność Trusków leży w powiecie Upickim w leśnej okolicy, śród bagien. W obronnej tej miejscowości powiększył liczbę myśliwych, otoczył się gronem ludzi zaufanych, i na swoich śmieciach stał się groźnym. Niebawem też latały wieści, że Truskowski pobił żołnierzy nasłanych na egzekucyę, że wychłostał urzędnika przybyłego na śledztwo, postrzelił żyda szpiegującego go w domu. Przykry ten i rujnujący sposób życia rozjątrzał jego charakter. Jego wesołość, dowcipna żartobliwość zmieniła się w uszczypliwe szyderstwo. Unikał sąsiedzkiego życia, dla najbliższych nawet stawał się cierpkim. Nękany nieustannemi, zawsze prawie z powodu fałszywych zaskarżeń prześladowaniami od zwierzchności, szukał jedynej rozrywki w wiejskiem gospodarstwie. Ulepszał uprawę ról, wprowadzał poprawne narzędzia rolnicze, najczęściej swego wynalazku. W całej Litwie znaną była wyborna a tania młócarnia Truskowskiego. Kto przybył oglądać jego gospodarstwo, zawsze był mile przyjęty. Wielki dom murowany, rozległy ogród świadczyły o zamożności dziedzica, ale wewnątrz okopcone ściany, sprzęty zużyte, w ogrodzie zdziczałe szpalery, zielskiem zarosłe sadzawki, zbutwiałe altany; oranżerye obrócone na owczarnie, stajnie na obory, lamusy i skarbiec na spichrze zbożowe, kazały się domyśleć albo niedostatku albo oszczędności dzisiejszego właściciela. Tymczasem majątek jego nie był zadłużony, a na forsę sejmikową nie żałował szkatuły.

Jednostajność życia Truskowskiego zmieniała się peryodycznie co trzy lata, podczas wyborów szlacheckich. Jechał wtedy do miasta powiatowego i przewodniczył partyi zawsze jego imieniem oznaczonej. Przeciwnikami jego byli: Karp, Szuksztowie i Olechnowicze. Miał on zwyczaj przed wyborami surowo oceniać kandydatów. Śmiało, dowcipnie, niekiedy ostro wytykał wady lub niegodziwości ubiegających się o urzędy, a cenzorstwo jego miało taką siłę, że jeżeli nie zawsze mógł wesprzyć swoich, to przeciwnika zawsze zwalił. Pewnego razu, gdy go pytano, dla czego tak uporczywie przeciwi się wyborowi pewnego obywatela, starającego się o marszałkostwo, odpowiedział: Będę za nim, jak tylko mię przekonacie, że choć jedno z dziesięciorga Bożych przykazań zachowuje. Miał to Truskowski do siebie, że bardziej się wydawał nieubłaganym prześladowcą występku, niżeli wielbicielem cnoty; co można przypisać długim prześladowaniom, na jakie był wystawiony.

Gdy pierwszy podniósł sztandar powstania, wzywał obywateli więcej teroryzmem, niż namową i przekonaniem.

Prawdziwy jego charakter rozwinął się w walce o niepodległość. Partyzant obeznany z miejscowością, trzymał się w różnych spotkaniach i częste odnosił korzyści. Za przybyciem Giełguda z wojskiem polskiem widział się z nim w Kiejdanach, a ozięble przezeń przyjęty, nie przyjął ofiarowanej sobie rangi, ani też złączył się z wojskiem regularnem, ani chciał z niem przekroczyć pruską granicę i broń złożyć. Z Dembińskim, który przebijał się do Warszawy, czule się pożegnał i zebrawszy oddział rozmaitych rozbitków, dalej prowadził wojnę. Odesławszy żonę, rodzinę i dwór cały do jednego z przyjaciół, z całym swoim oddziałem strzelców przeniósł się do folwarku Giminiany, leżącego śród niedostępnej puszczy, a Trusków zostawił na łup nieprzyjacielowi. Towarzyszyła mu siostrzenica Laurencya R. i ta stała się do samej jego śmierci nieodstępną towarzyszką trudów i niedoli. Moskale przez długi czas bali się go zaczepić; nareszcie sotnia kozaków i oddział piechoty z armatami wyruszył, aby go wykurzyć z legowiska. Otoczono Giminiany, zaatakowano zaścianek Poszyle, gdzie była główna kwatera Truskowskiego, żołdactwo rzuciło się na dziedziniec — nie ma nikogo... wtem z przeciwnej strony ozwała się trąbka myśliwska i w jednej chwili z po za drzew i krzaków zagrzmiały gęste strzały... Nieprzyjaciela nie widać, a moskiewski trup pada na trupie... Nie było dla Moskali ratunku, tylko w najspieszniejszym odwrocie, który drogo przypłacili.

Długi czas dokazywał bohater, najdziwniejszemi fortelami opędzając się Moskalom; lecz nadchodząca zima, brak żywności i amunicyi, co chwila mogły zamarznąć niedostępne błota — wszystko to rokowało bliski koniec. Truskowski nigdy nie ustąpiłby przemocy — żywiołom uledz musiał. Pewnej nocy ostatnich dni listopada naraz zaścianek w Poszylu obsypany został gradem kul... Walka długo trwała, nakoniec gdy się rozwidniło, ujrzano łódkę przemykającą się po jeziorze, na niej stał strzelec z strzelbą w ręku — przy nim siedziała kobieta. Po białych długich włosach poznano w tym strzelcu Truskowskiego. Moskale strzelali doń, ale strzelec płynął spokojnie...

Długi czas nie wiedziano, jaki koniec go spotkał. Truskowski uszedł szczęśliwie i udał się na pogranicze Kurlandyi, gdzie przyjął u jednego pana miejsce leśniczego pod przybranem nazwiskiem. Odkryty w roku 1836, zawieziony został do Wilna, trzymany w więzieniu, potem przewieziony do Mińska, gdzie umarł w Ostrogu.

Szczegóły, z jakiemi opowiada autor żywot rycerski Truskowskiego, wiją się jak bluszczowa gałązka przez wszystkie koleje litewskiego powstania. Epizod ten mógłby posłużyć za cenny materyał do epopei szlacheckiej; ma on bowiem wszystkie potrzebne warunki. Lecz nie tylko ten jeden ustęp interesującym jest w tej książce; każdy bowiem powiat ma swoją osobną insurekcyjną historyę, i tak, są tu rozdziały poświęcone powstaniu na Żmudzi, w Kowieńskiem, Oszmiańskiem, Zawilejskiem, Wilejskiem, Dziśnieńskiem i t. d. Zgoła, widzimy tu cały obraz tego ruchu, który niepotrzebnie był sparaliżowany przez wcielenie tych dzielnych partyzantów w szeregi wojska regularnego, przez co armii sił nie przybyło, a dzielny środek nękania nieprzyjaciela obrócił się w niwecz.

P. Tadeusz Bieczyński jedyny z żyjących osób, które miały bezpośredni udział w owej wielkiej sprawie sądzenia przestępców stanu, wydał wszystkie dokumenta *Sądu Sejmowego* (od 1827—1829.) które jako sekretarz prezydyalny tegoż sądu miał sposobność przechować. Z senatorów duchownych i świeckich zasiadających w tym sądzie nikt już nie żyje, podobnie jak i obwinieni zeszli z tego świata, ciekawe są tylko ich zdania motywujące mniejszą lub większą karę.... Cały ten sąd był, już dziś można powiedzieć: przedmową do powstania listopadowego; czuł to Cesarz Mikołaj i potężnie skarcił Senatorów i Sąd, w tak zwanem „Oświadczeniu,“ które pierwszy raz publikowane jest w książce p. Bieczyńskiego. Argumenta o tyle są mocne, o ile stoją przy zasadzie 1go artykułu konstytucyi: „Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z Cesarstwem Rosyjskiem.“ „Niechaj członkowie składający większość Sądu sejmowego — mówi cesarski wygowor — porównają teraz dążność zdań i głosów swoich z temi maxymami zasadniczemi, których Naj. Pan będzie umiał utrzymać zachowanie, niechaj zdadzą sobie sprawę z zasad, jakie ich wyrzeczenia zdają się uświęcać i niechaj sami osądzą do jakiego stopnia wzbudzić musieli nieukontentowanie Monarchy, który im był Świętej sprawiedliwości zakład powierzył.“

Sąd uniósł się patryotyzmem, i jednym obwinionym lekkie kary naznaczył, drugich całkiem za niewinnych uznał. Nie szło tu jednak o pastwienie się nad nimi — lecz o pokazanie krajowi że Sąd całą surowością prawa, karze tych, co spiskowali w zamiarze oderwania się od Cesarstwa. Sąd tymczasem uczucia patryotyczne wziął za podstawę swego wyroku.... i śmiało dziś można powiedzieć, przygotował wybuch listopadowy....

Warszawskie wydawnictwa i drukarnie zaleca, jak widać wielka czynność. W krótkim przeciągu kilku tygodni ukazuje się już trzeci, ogromny tom *Dzieł Zygmunta Kaczkowskiego.* Dwa ostatnie (I i III) tomy mieszczą następujące powieści: Murdelio, Kasztelanice Lubaczewscy, Tradycye Sanockie; Basia Karsznicka, Kuchmistrz litewski, Edmund Chojnacki, Gniazdo Nieczujów, i najobszerniejszy w tym dziale romans pod tytułem: Starosta Hołobutski. Tomy te tak są zbite, tak wiele mieszczą materyału, że czytelnik znajdzie czem zapełnić kilkanaście wieczorów, wcale zabawnie i korzystniej, niż żeby czytał dzisiejsze powieści tłumaczone z Gaboriau lub z innych *ejusdem farinae*, po których tylko w sercu niesmak pozostaje, a w głowie pusto.

Bardzo zajmującym i mieszczącym wiele nowych przedmiotów i materyałów zdobytych w badaniach nad naszym krakowskim ludem, jest świeżo wydany przez p. Oskara Kolberga, trzeci tom Opisu Ludu krakowskich okolic, w którym mieszczą się: Gusła, czary, przesądy. Rozdział o wyobrażeniach ludu naszego o początku świata, o ziemi, o niebie, piekle itd. jest materyałem nader cennym, pokazującym, jak wyobraźnia gminu, przerabia w swój sposób te wiadomości, jakie czerpie w nauce religii i kazań. Autor niespracowany w swoich poszukiwaniach, wydał jeszcze osobno *Krakowiaki i Mazurki,* wraz z nutami na jakie bywają śpiewane w różnych wsiach i okolicach, czem wielką zrobił przysługę dla miłośników narodowej melodyi.

Po odczytaniu sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej, z których ostatnie wykazuje uskutecznienie bardzo szczegółowego skontrolowania wszystkich czynności bankowych, ogólne zgromadzenie uchwaliło: przyjęcie rachunków i udzielenie absolutoryum; zatwierdzienie wypłaty w dniu 2 stycznia 1874 dywidendy w stosunku 5% od kapitału wpłaconego na akcye zakładowe i akcye pierwszeństwa t. j. po 4 złr. na każdą akcyę; postanowiło przelanie sumy 2124 złr. na kapitał zapasowy, wypłatę superdywidendy na każdą akcyę zakładową po 1 złr. 50 ct., a na każdą akcyę pierwszeństwa po 0,50 i wylosowanie 22 akcyj pierwszeństwa.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

Księgosusz.

Według doniesień urzędowych panuje księgosusz w Szydłowcach w gubernii podolskiej, przytykających bezpośrednio do Szydłowiec po tej stronie Zbrucza położonych. Celem zapobieżania zawleczenia zarazy do kraju ustanowiono zwykły trzechmilowy okrąg zarazy i zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probuźnie, Skale i w Jezierzanach.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 maja.

Posady: Prokuratora państwa w Krakowie, podania w 14 dniach. — Ekspedyenta pocztowego w Turynce pow. Żółkiewski, podania w 4 tygodniach.

Edykta: Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Jakóba Schmierera o nakazie zapłaty 200 zł. Saulowi Leinbergowi.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Przemyślu licyt. przez oferty w celu obsadzenia hurtownej sprzedaży tytuniu w Rawie d. 17 czerwca.

Przyjechali do Krakowa od dnia 24 do 26 maja.

HOTEL pod RÓŻĄ: Aleksander Sikorski z córkami z Warszawy, Anastazya Sapalska wł. dóbr z Warszawy, Marya Łappa właś. dóbr z Warszawy, Władysław Głębocki właś. dóbr z Wielkiej Wsi, Konstanty Lipowski wł. dóbr z Galicyi, Józef Handerski kupiec z Poznania, Władysław Kunicki z Podola, Tadeusz Świrski z Wołynia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 26 maja. *Temps* żąda od prawego centrum, aby z konserwatywnymi republikanami przeciw bonapartystom zwrócili się. *Temps* zapytuje, czy to nie lepiej, jak trzymać się polityki, która popiera grę bonapartystów w departamencie Nièvre.

Bruksella 25 maja. Piszą do *Indépendance Belge* z Paryża, że Orleaniści są bardzo niezadowoleni. Koalicya orleanistów z republikanami przeciw ministerstwu jest bardzo prawdopodobną. W sobotę już głosowały oba stronnictwa wspólnie na wniosek odroczenia.

Londyn 25 maja. Zmowa robotników kolejowych w Cleveland trwa ciągle i mało jest nadziei zgodnego zakończenia rzeczy, dla tego roboty w kilku kuźnicach zawieszono. Zmowa robotników w kopalniach węgli trwa również na południu hrabstwa Stafford, robotnicy obstają uporczywie przy swych żądaniach, ażeby kwestya zniżenia płacy, albo za kontraktem uregulowaną została, albo przedstawioną została sądowi rozjemczemu.

Rzym 25 maja. Prezes ministrów Minghetti komunikuje Izbie, że ministeryum podało się do dymisyi w skutku wczorajszego wotowania Izby. Król nie przyjął dymisyi i prosił ministrów aby pozostali na swych urzędach. Minghetti dodaje, że ministeryum zastrzega sobie w miejsce odrzuconego projektu ustawy, wnieść inne przedłożenie finansowe i prosi w końcu Izbę, aby prowadziła dalej obrady nad stanowczym budżetem na r. 1874, jako też aby wciągnęła w obrady i inne potrzebne dla administracyi publicznej projekta ustaw. Izba rozpoczyna następnie obrady nad stanowczym budżetem marynarki.

Rzym 26 maja. Ministeryum oświadczyło że żadnych nie wniesie przedłożeń, któreby skarbowi państwa nowe nakładały ciężary. W komisyi względem konwencyi z południowo-rzymskiemi kolejami żelaznemi było czterech członków za projektem a pięciu przeciw niemu. Kilka dzienników zapewnia że Izba zostanie rozwiązaną.

Madryt 25 maja. Serrano przyjął uroczyście nowomianowanego posła Mexykańskiego. Karliści zatrzymali pociąg kolei żelaznej idący z Saragossy do Madrytu. Z Madrytu wysłane zostało tamże wojsko.

Barcelona 25 maja. Gubernator żąda posiłków wojskowych w liczbie 4000, inaczej poda się do dymisyi.

Lizbona 24 maja. Parowiec „Patagonia" przywozi wiadomości z Buenos-Ayres z 16go kwietnia, według których prezydentura zapewnioną jest przez wybory jenerałowi Mitre. — Z Montevideo donoszą z 29go kwietnia, że zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Uraguay i Buenos-Ayres.

Konstantynopol 25 maja. Dyrektor Lloyda austryackiego Nikolitsch, zakończył życie dziś rano po trzydziesto godzinnych cierpieniach. Morderca, którym jest Kroat, jeszcze nie schwytany.

Bukarest 25 maja. Izba deputowanych uchwaliła w skutku postanowionego przez opozycyę wotum nagany rządu 77 głosami, przeciw 28 wotum zaufania. Książe Milan wrócił z dóbr swoich do Bukarestu.

Nowy Jork 25 maja. Obiegają pogłoski że Gonzolez komendant placu w San José w Guatemala, który wicekonsula Magee kazał wychłostać, aresztowany, skazany na chłostę i rozstrzelany został. Rząd w Chili ofiarował kapitanowi Hyde pieniężne odszkodowanie za odsiedziany areszt.

W tej chwili odbieramy list Ojca Śgo do Arcybiskupa Sembratowicza w kwestyi chełmskiej, który podajemy w oryginale, odkładając na jutro zamieszczenie go w polskiem tłomaczeniu.

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

PII

DIVINA PROVIDENTIA

PAPAE IX.

EPISTOLA

ad Archiepiscopum leopolien, halicien, et camenecien, Ruthenorum aliosque Episcopos eiusdem ritus gratiam et communionem cum apostolica Sede habentes.

Venerabilibus fratribus Josepho Sembratowicz, Archiepiscopo leopolien. halicien. et camenecien. Ruthenorum aliisque Episcopis eiusdem ritus, gratiam et communionem cum Apostolica sede habentibus

PIUS PAPA IX.

Venerabiles Fratres
Salutem et Apostolicam Benedictionem.

Omnem sollicitudinem vel a primis diuturni Pontificatus Nostri annis adhibuimus atque operam dedimus ad spirituale Orientalium Ecclesiarum bonum procurandum et fovendum, solemniter, inter cetera, declarantes sartas ac tectas religiose servandas et custodiendas peculiares catholicas Liturgias [1]), quas pariter Praedecessores Nostri maximo in pretio semper habuerunt. Qua porro in re luculentissima sunt quae Clemens VIII tradidit in sua Constitutione *Magnus Dominus* an. 1595, Paulus V in suo Brevi diei 10 Decembris 1615, ac potissimum, reliquis omissis, Benedictus XIV in suis encyclicis Litteris *Demandatam* an. 1743, et *Allatae sunt* an. 1755.

Cum autem arctissimus existat nexus quo cum dogmaticis doctrinis disciplina praesertim liturgica coniungitur et consociatur, hinc Apostolica Sedes, infallibilis Fidei Magistra ac sapientissima Veritatis Custos, vix ac deprehendit „periculosum et indecorum aliquem ritum in Orientalem „Ecclesiam irrepsisse, illum damnavit, improbavit „eiusque usum ipsi prohibuit" [2]).

Rursus memorata cura illibatas servandi veteres Liturgias impedimento non fuit quominus inter orientales ritus adsciscerentur etiam nonnuli ex aliis Ecclesiis accepti, quos, uti ad catholicos Armenos Gregorius XVI fel. record. scribebat; „Maiores vestri aut, quia rectiores visi fuerant, „adamarunt, aut tamquam notam ab haereticis „schismaticisque eos discernentem aliquo abhinc „tempore assumpserunt". [3]) Quapropter, ceu tradit idem Summus Pontifex, „ea regula omnino „servanda est qua statuitur, in consulta Sede „Apostolica, in sacrae Liturgiae ritibus nihil esse „innovandum etiam nomine instaurandi caerimo„nias, quae Liturgiis ab eadem Sede probatis „magis conformes esse videantur, nisi ex gra„vissimis causis et accedente Sedis Apostolicae „auctoritate [4])".

Hisce poro iuris principiis, quae pro universis orientalis ritus Ecclesiis sapienti consilio fuerunt sancita, regitur quoque, uti pluries data occasione declaratum est praesertim in superius memorato Brevi Pauli V. liturgica disciplina Ruthenorum, quos non destiterunt Romani Pontifices singulari benevolentiae affectu ac peculiaribus favoribus prosequi; et vix ac aliquod periculum imminere et eorum fidem in discrimen adduci perspectum est, Apostolica Sedes ad tantum malum avertendum vocem suam absque ulla mora attollere non praetermisit. Solemnia adhuc sunt verba quibus usus est Decessor Noster Gregorius XVI fel. me. [1]) cum scilicet Ruthenorum natio, ut cuique exploratum est, in asperrima versaretur rerum conditione qua ipsos ad usque tricies centena millia ex Catholicae Ecclesiae gremio miserrime avulsos et hodie lamentamur.

Nec pariter Ruthenorum nationi defuit eiusdem Apostolicae Sedis auxilium, cum graves et diuturnae controversiae in ecclesiastica Provincia Leopoliensi ob disciplinae et ritus varietatem, atque ob mutuas relationes, quae inter ecclesiasticos viros latini et graeci ritus ibi intercedebant, non absque christianae charitatis detrimento agitabantur, quae per conventionem seu concordiam ab Episcopis utriusque ritus propositam, et die 6 Octobris 1863 sancitam decreto S. Congregationis de Propaganda Fide pro negotiis orientalis ritus, feliciter fuerunt compositae ac diremptae.

Verum miserrima, rerum adiuncta in quibus cadem ecclesiastica Provincia, et potissimum finitima Chelmensis Dioecesis in praesentiarum versantur, omnem Nostram vigilantiam et sollicitudinem iure ac merito rursus expostulant. Nuperrime siquidem ad Nos relatum est inter istos Catholicos Graeco-Rutheni ritus vel acrem controversiam de re liturgica temerario ausu excitatam esse, ac quosdam existere, licet in clericali ordine constitutos, qui rebus novis studentes sacras caerimonias alias immemorabili usu laudabiliter receptas, alias quoque Zamoscenae Synodi, quam Apostolica Sedes probavit [2]), sanctione solemniter confirmatas, proprio lubitu immutare ac reformare pertentant.

Sed quod magis Nos angit, et intima aegritudine Cor Nostrum afficit est quod recepter accepimus de miserrimo rerum statu quo affligitur Chelmensis Dioecesis. Siquidem, recedente eiusdem Episcopo paucis abhinc annis per Nos Ipsos instituto, et spirituali vinculo cum eadem Dioecesi adhuc illigato, quidam pseudo-administrator, quem Nos episcopali munere indignum iam pridem iudicavimus, minime dubitavit ecclesiasticam iurisdictionem usurpare, cuncta in memorata Ecclesia pessumdare, ac potissimum rem liturgicam canonice sancitam proprio marte confundere ac perturbare.

Moerentes adhuc prae oculis habemus circulares litteras die 20 Octobris anni 1873 editas, quibus infelix ille pseudo-administrator divini cultus exercitium sacramque liturgiam innovare audet, ea plane mente ut in catholica Chelmensi Dioecesi Schismaticorum liturgia inducatur; et ad rudes ac simplices decipiendos, eosque facilius ad schisma impellendos ipse non erubescit in medium proferre nonnullas Apostolicae Sedis Constitutiones, earumque sanctionibus in suum sensum detortis fraudulenter abuti.

Porro quae in praecitatis litteris, de re liturgica disponuntur nulla prorsus ac irrita existere nemo est qui non videat, eademque Nos nulla et prorsus irrita Apostolica Nostra Auctoritate declaramus. Imprimis enim memoratus pseudo-administrator quavis ecclesiastica iurisdictione penitus destituitur, quam scilicet nec legitimus Episcopus in suo discessu, nec postea Apostolica Sedes eidem umquam demandarunt, ac proinde ipsum *per ostium non intrasse in ovile ovium, sed ascendisse aliunde* [3]) ac veluti intrusum habendum cuique perspectum et exploratum est.

Ad haec Sacri Ecclesiae Canones antiquos orientales, ritus legitime inductos religiose utique servandos praecipiunt, cum „Praedecessores No„stri Romani Pontifices satius consultiusque du„xerint ritus huiusmodi, qua in parte nec Fidei „catholicae adversantur, nec periculum generant „animarum, aut ecclesiasticae derogant honestati, „approbare seu permittere" [4]); at simul ipsi solemniter indicunt, nemini prosurs, hac Sancta Sede inconsulta, fas esse in re liturgica vel leviores innovationes peragere, quemadmodum satis abunde commonstrant Apostolicae Constitutiones, quas initio retulimus.

Nec ullius momenti est quod ad fucum faciendum adiicitur, nimirum liturgicas hujusmodi innovationes proponi ut orientalis ritus expurgetur et ad nativam integritatem restituatur. Quandoquidem Ruthenorum liturgia nulla alia esse potest nisi quae vel a sanctis Ecclesiae Patribus fuit instituta, vel Synodorum canonibus sancita, vel legitimo usu inducta, Apostolica Sede sive expresse sive tacite semper adprobante: et si quae variationes temporis lapsu in eadem Liturgia occurerunt, eae profecto non inconsultis Romanis Pontificibus et potissimum ea mente invectae sunt, ut huiusmodi ritus a quavis haeretica et schismatica labe eximerentur, atque ita catholica dogmata ad incolumitatem fidei tuendam, et bonum animarum promovendum rectius et clarius exprimerentur. Quocirca sub dolosa specie ritus expurgandi, eosque in integrum restituendi nihil aliud intenditur nisi parare insidias fidei Ruthenorum Chelmensium, quos ab Ecclesiae Catholicae gremio distrahere, et haeresi ac schismati devovere perditissimi homines adnituntur.

Sed acerbissimas inter, quibus undique premimur, angustias Nos reficit ac recreat praeclarissimum et plane heroicum fortis et constantis animi spectaculum nuperrime Deo, Angelis et hominibus oblatum a Chelmensis Dioeceseos Ruthenis, qui iniqua pseudo-administratoris mandata reiicientes, mala quaeque perpeti atque ipsam vitam in extremum discrimen maluerunt adduci quam avitae fidei iacturam facere et catholicos dimittere ritus quos ipsi ab eorum maioribus receperunt et incorruptos ac illibatos se perpetuo servaturos conclamarunt.

Nos autem Deum omnibus precibus orare non intermittimus ut dives in misericordia lumen gratiae suae in corda eorum, qui omne contra fas Chelmennsem Dioecesim divexant, clementer effundat, ac simul miseris Illis fidelibus omni prorsus auxilio et spirituali regimine destitutis potentem suam opem afferat, et optatae tranquillitatis solatium acceleret.

Post haec Vos Venerabiles Fratres qui tanto studio ac singulari zelo demandatam Ruthenorum curam suscepistis, etiam atque etiam in Domino hortamur, ut liturgicam disciplinam ab Apostolica Sede probatam, vel eadem sciente et non contradicente invectam religiose tueamini, quavis innovatione penitus interdicta, et accuratam Sacrorum Canonum hac in re editorum, ac potissimum Zamoscenae Synodi custodiam Parochis atque Sacerdotibus vel per severissimas, si opus fuerit, poenarum sanctiones praecipiendam curetis. Agitur enim de re gravissima, videlicet de salute animarum, cum illegitimae innovationes catholicam Fidem et sanctam Ruthenorum unionem in summum discrimen adducant. Quamobrem nulli curae, nulli labori parcendum est, nihilque intentatum relinqui debet quo universae in re liturgica perturbationes istic a pravis hominibus excitatae vel ab earum primordiis penitus comprimantur: quibus muneribus fortiter et suaviter obeundis Vos Venerabiles Fratres, Dei opitulante gratia, minime defuturos confidimus.

Quod ut feliciter contingat Apostolicam Benedictionem Vobis, Venerabiles Fratres, et gregibus cuiusque Vestrum curae concreditis peramanter in Domino impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die decimatertia Maii MDCCCLXXIV. Pontificatus Nostri anno vicesimoctavo.

PIUS PP. IX.

[1]) Litterae Apostolicae *ad Orientales.* quarum initium *In suprema* diei 6 Ianuar. 1848.
[2]) Benedictus XIV in suis Litteris *Allata sunt* § 27 diei 26 Iulii 1735.
[3]) Gregorius XVI in suis litteris *Studium paternae benevolentiae* diei 2 Maii 1836.
[4]) Gregorius XVI in suis Litteri *Inter gravissimas* diei 3 Februarii 1832.

[1]) Allocutio habita in Consistorio diei 22 Nov. 1839.
[2]) Benedictus XIII in suo Breve *Apostolatus Officium* die 19 Iulii 1724.
[3]) Io. Cap. X. v. 1.
[4]) Benedictus XIV in sua Constitutione *Etsi pastoralis* edita die 26 Maii 1742.

Dzienniki wiedeńskie poświąteczne noszą bardzo wyraźnie cechę chwili, w której przez zamknięcie delegacyi usunął się grunt parlamentarny na którym najobfitsze zbierały żniwa. Wiadomości prawie żadnych, oprócz zaprzeczenia pogłosce o zmianie ministra finansów, do której zresztą nikt nie przykładał wagi, bo widocznie była pozbawioną wszelkiej podstawy.

Dłuższy pobyt Bismarka w Berlinie i zaniechanie podróży do Varzinu spowodowało pogorszenie w zdrowiu kanclerza. Miał on przeziębić się i w skutek tego nie mógł nawet widzieć się z Cesarzem Wilhelmem, który właśnie przybył do Berlina w towarzystwie W. Ks. Badeńskiej.

W Zielone świątki nie wyszły dzienniki francuskie, nieotrzymaliśmy ich więc dzisiaj. Podaliśmy wczoraj telegraficzne doniesienie o złożeniu wierzytelnych listów przez posła niemieckiego ks. Hohenlohe, który zastąpił odwołanego hr. Arnima. Przemówienie posła jak i odpowiedź Prezydenta w zwykłych ujęte formach: Cesarz poleca posłowi utrzymanie i rozwój dobrych stosunków, poseł zapewnia o lojalności swych zamiarów i usiłowań; Prezydent podziela to zapatrywanie i cieszy się, że ks. Hohenlohe na posła wybranym został. Wszystko więc jak najlepiej w najlepszym świecie. Chodzi tylko o to, czy stosunki są dobre, i w jakim kierunku chce je rozwijać rząd niemiecki, czy w takim w jakim były instrukcye hr. Arnima? Dzienniki francuskie powtarzają, że nowy poseł jest dobrze dla Francyi usposobiony. Nie myślimy temu zaprzeczać, lubo wydaje nam się dziwnem, aby ks. Bismark odwoławszy hr. Arnima zastąpić go miał posłem z innemi instrukcyami, jak temi, które mu polecały utrzymywanie ciągłe Francyi w podległości, w jaką popadła w skutek poniesionych klęsk, a w jakiej zostaje z powodu niemocy podniesienia swego wewnętrznego organizmu.

We Włoszech zanosiło się na kryzys gabinetową. Rząd bowiem wniósł 11 różnych projektów finansowych, mających powiększyć podatki, i w ten sposób, jeżeli nie przywrócić stanowczą równowagę w budżecie, to przynajmniej bieżącym wydatkom zadość uczynić. To też wnosząc swe projekta do Izby gabinet postawił sprawę na ostrzu miecza, twierdząc, że od przyjęcia ich zależy pozostanie rządu u steru władzy. Dziesięć pierwszych projektów Izba uchwaliła według wniosków rządowych, ale ostatni z projektów o nieważności aktów niezarejestrowanych, natrafił na silną opozycyę. Rzeczywiście jest to podatek od wszelkich umów prywatnych, który ogromny nakłada ciężar na ludność i w znakomitym stopniu paraliżować będzie handel i przemysł. Fiskalna, na potrzeby kraju wcale nie zwracająca uwagi podstawa tego projektu, najfatalniej odbić się musi na wszystkich stosunkach i dla tego Izba większością tylko 11 głosów wzięła pod obrady wniosek rządowy. Ale większość w parlamencie włoskim jest zawsze wątpliwa; znaczna bowiem część deputowanych mało troszczy się o sprawy publiczne i na posiedzenia nie chodzi; to też projekt rządowy w trzeciem czytaniu odrzucony został większością jednego głosu czyli 166 głosami przeciw 165.

Minghetti zaraz po głosowaniu oświadczył, że gabinet potrzebuje się naradzić nad dalszemi krokami; ale mając uchwalonych 10 projektów finansowych nie chciał z powodu ostatniej porażki ustąpić. Wprawdzie więc zachował formę podania się do dymisyi, wiadomo jednak było, że pozostanie przy władzy. Pierwsza to jednak faza kryzys gabinetowej i już teraz na pewno przewidują, że przyjdzie do rozwiązania Izby. Tymczasem parlament musi jeszcze uchwalić budżet.

Spróbowały dzienniki antykościelne znów szczęścia, i puściły depesze o słabości Ojca Św. Podaliśmy wczoraj depesze niezwracając na nie uwagi. Jakoż dziś już *N. fr. Presse* pisze, że wiadomości te się niepotwierdziły, był to prosty katar, który wstrzymał przez jeden lub dwa dni audyencye w Watykanie.

Pobytowi księcia Milana w Bukareszcie przypisują pewne znaczenie polityczne. Utrzymują bowiem, że pozorna tylko zgoda z Portą nie przeszkadza wcale temu, że w głębi duszy ukrywa Ks. Milan niezadowolenie z trudności na jakie w Stambule natrafił. Reszyd pasza, który popierał sprawy księcia, za to właśnie sprzyjanie Serbom dostał dymisyę, a w Bukareszcie, jak piszą do *Lloyda Węgierskiego*, wymieniono myśli wspólnej akcyi Rumunii, Serbyi i Grecii względem Porty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 27 maja. Urzędowa *Wiener Ztg* dzisiejsza ogłasza ustawę o prawnem uznaniu stowarzyszeń religijnych. Cesarz uznając znakomite usługi prezesa sądu wyższego w Krakowie p. Wacława Budwińskiego ozdobił go orderem korony żelaznej 2ej klasy.

Paryż 26 maja. Z powodu artykułu, w którym postawiono twierdzenie, że Bonapartyści mogliby zniesienie godności cesarskiej uważać za żadne i nieważne, otrzymał *Gaulois* pismo, w którem rząd oświadcza, iż nie ścierpi artykułów, któreby osłabiały powagę orzeczenia Zgromadzenia narodowego.

Rzym 26 maja. Papież miał się wczoraj lepiej i wychodził z pokoju. Lekarze doradzają mu, by podczas lata ograniczył posłuchania.

Kursa. Wiedeń d. 27 maja, godź. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·15 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·20 — Losy z r. 1860 106·25 — Akcye banku 981. — Akcye kredytowe 220 —.— Londyn 111·60 — Srebro 105·60.— Dukat 0·— — Lombardy 138 —. — Losy z roku 1864 133·—. — Akcye franko-austr. 26 50 — Napoleondor 8·95½· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 243 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·—. — Akcye kolei północno-wsch. 105·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 80·—.— Akcye anglo-banku 126 50. Akcye kolei rządowej 317·50.— Akcye kolei siedm. —· — — Akcye kolei Rudolfa 156·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 46 50.— Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·—. — Akcye banku zjedn. 92·—.— Losy tureckie 50·25 — Losy prem. węg. 74·—. — Akcye kolei bogumińskiej 137·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 196·— — Akcye kolei półn. zach. 180·50. — Akcye franko-węg. 58·50. — Ogólny austr. bank 46·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja.

(Wartość kuponów do 28 maja.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne	106 50	104 25	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	1[illegible]6 —	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 50	164 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	9 04	8 86	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	82 50	80 50	35 1/4
4% listy zast.	75 —	73 —	1 63 1/2
5% " "	84 50	82 50	2 04 1/2
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	94 50	93 75	2 24 1/2
5½% " 36-lt. pł. bn.	88 75	88 —	45
6% " 13-lt. pł. bn.	92 —	91 —	45
7% " złotne " "	94 —	93 —	52 1/2
5% " hipot. " " 100 zł.	87 75	86 —	1 45
6% " zakł. kred. wł. " 100 zł.	96 —	93 —	2 45
5% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	95 —	92 —	2 45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	72 —	—
" k. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	75 —	—
" " hipotecz. z 200%	205 —	190 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	246 —	241 —	—
" " Lwow.-Czern. " 200	145 —	141 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	94 50	92 —	1 22 1/2
5% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	92 75	1 72 1/4
4% " " " II. " 100	94 —	92 —	1 72 1/4
5% " " " za rsr. 100	93 —	91 25	2 15 1/4
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 —	77 —	1 96 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 3/4	43	—

Wiedeń 26 maja

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 20	69 10
5% " " srebr.	74 15	74 —
Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	98 25
" " czeskie	97 —	96 —
" " węgierskie	75 25	74 75
" " galicyjskie	81 25	80 75
" " bukowińskie	77 75	77 25
" " siedmiogr	72 —	71 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr.	94 75	94 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
4 " galicyjskie	74 —	73 —
5 " "	83 25	83 —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
5 " węgierskie listy	87 —	86 50
5 " zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
5 " Domen. państ. 120 złr.	119 75	119 50
Pożyczki loteryjne		
Losy pożycz. z roku 1839	287 —	281
" " " 1854	97 25	96 75
" " " 1860	106 25	106 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 50	110 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 —	133 50
" prem. pożyczki węg	74 20	73 80
" Comorente	21 —	20 —
" Kredytowe	159 25	158 75
" żeglugi parowej na Dunaju	90 50	90 —
" księcia Salm	31 —	30 —
" " Palfy	24 —	23 50
" " Klary	27 —	26 50
" hr. St. Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	24 75	24 25
" księcia Windischgraetz	19 50	18 50
" hr. Waldstein	21 25	21 —
" hr. Keglevich	13 —	12 —
" Rudolfa	12 50	12 —
" tureckie 400 frank.	52 —	51 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	930 —
Zakładu kredytowego	222 75	222 25
Żeglugi parow. na Dunaju	538 —	536
Kolei północ. Ferdynanda	2092	2087
Kolei rządowej fr. a.	819 —	818 50
" zachod. c. Elżbiety	199 —	198 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	139 —	138 50
" Galicyjskiej	243 50	243 —
" Czerniowieckiej	143 —	142 50
" Albrechta	115 —	114 —
" węg. półn.-wschod.	106 25	105 75
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	156 50	156 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	140 50	139 50
" Koszycko-Bogumił.	139 —	138 50
" Siedmiogrodzkiej	— —	— —
" Cisańskiej	211 50	211 —
" wschodnio-węgierskiej	51 25	50 75
" austryack. półn.-zach.	182 —	181 —
" Franciszka Józefa	201 50	200 50
Banku anglo-austryackiego	129 —	128 50
" anglo-węgierskiego	33 —	32 50
" austryackiego ogólnego	47 —	46 50
Zakładu Kredytowego węg	147 50	147 —
Banku franko-austryackiego	28 25	28 —
" franko-węgierskiego	60 —	59 60
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	64 —	63 50
" galicyjsk. hipotecznego	87 —	86 75
" austryack. związkow.	10 —	9 50
" dla obrotu ogólnego	81 —	80 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	33 —	32 50
" Koszycko-Bogumińskiej	87 —	86 70
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. praskiej) za 100 złr.	92 25	91 50
Emissya z r. 1869	91 75	91 25
państwowa Zł. 500 fr.	— —	188
Emissya z r. 1867	132 75	182 25
południowa Zł. 500 fr.	109 60	109 40
Losy 1875—1876 6%	225 —	224 —
półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	94 50
" " 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " w srbr. 5%	105 20	104 80
zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	93 60
połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	97 —
gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	107
Emissya II.	103 50	103 —
Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	88 —	87 50
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 50
ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 30
północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 33 80	5 33
" " obręczkowy	— —	— —
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 94 80	8 93 80
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	11 28	11 18
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	105 75	105 60
Srebro, kupony	105 90	105 60
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 65 75

Lwów 27 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 20
" cesarski	5 33	5 23
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
" papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 90
" " " " " 4%	74 50	73 50
" " Banku hipoteczn.	87 40	86 75
Obligi indemn. bez kuponów	81 60	80 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	247 —	245 50
" " lwowsko-czernio.	145 —	143 50
" banku hipotecazn gal.	213 50	211 50

Warszawa 23 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
" " 2 " "	93 —	— —
" " kupon "	—	1 67 1/2
" " nowe "	92 40	92 10
" " kupon "	—	2 09 1/2
" likwidacyjne "	78 10	77 80
" kupon "	—	1 91 1/2
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 50	92 75
" " bydgoska	72 50	—
" " terespolska	115 —	114 75
" " łódzka	100 —	—

Podziękowanie.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie wszystkim PP. c. k. żandarmom posterunku w Radomyślu nad Sanem, zacząwszy od p. komendanta tegoż posterunku, za niezmordowaną gorliwość i energię przy dozorze i kierownictwie obrony grobel w Pniowie i Nowinach, podczas wylewu od 19 do 22 Maja b. r. po całych dniach i nocach. Im to głównie tutejsza okolica, która już i tak przez wylew Wisły ogromne poniosła straty, zawdzięcza, iż San nie przerwał grobel w Nowinach, gdzie niebezpieczeństwo było najgroźniejsze; w takim zaś wypadku wody Sanu zalałyby były kilka wsi aż po suchą granicę Królestwa Polskiego i dopełniłyby były zniszczenia.

Bruno Trojacki,
właściciel dóbr Pniowa.
(1057)

R. Ludwiński
w Krakowie, Rynek Nr. 24,
poleca swój
Skład papieru i wszelkich potrzeb piśmiennych, tudzież z pierwszéj fabryki krajowéj sprowadzanych **stór do okien, żaluzyj, parawanów i zasłonek** przed kominki patyczkowych.
Stora z najnowszą konstrukcyą **1 złr. 50 c.** i wyżéj w stosunku do miary i deseni.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia dokładnie i natychmiast, przyczem o dokładne podanie miary uprasza. (1056-1-3)

JÓZEF KAPS
nauczyciel muzyki
zamieszkały w Podgórzu przy Krakowie pod Nr. 77,
poszukuje miejsca jako organista.
(1058-1-3)

BANDAŻE
elektro-medyczne
wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del. Arbre-Sec 54, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kily.
Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (630-8-)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe
z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci &C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.
CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-5-24)

Dentysta z Wiednia
Magister Adolf Lehrer
mieszka przy ul. Grodzkiéj pod Nr. 94 w Krakowie.
W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bólu** osadza.
Każdy **ból zębów** zostaje natychmiast uśmierzonym.
Przyjmuje u siebie celem przepisywania leków w chorobach ust od godziny 9 z rana do 5 po południu. (875-8-10)

Park kasynowy
w Marienbad.
5 willi i domów w pobliżu łazi z bardzo pięknym widokiem w dal. Pojedyncze pokoje, apartament, całe wille elegancko i wygodnie meblowane, z wiktem lub bez tegoż.
W **kasynie** restauracya, pawilon, kawiarni, pokoje bilardowe, do muzyki, do czytania i gry, ekwipaże, omnibus.
Zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd parku kasynowego w Marienbad.**
Wiadomości u p. **Dr. Schindlera**, lekarza zdrojowego w Marienbad i w **Dyrekcyi** austr. Towarzystwa budowy dla miejsc leczniczych **w Wiedniu, Teinfaltstrasse 8.** (771-11-20)

Prawdziwy rosyjski kumys
(z kobylego mleka)
z **Gaisberg** S. v. **Winogradowa.**
Odznaczony nagrodą przez *sędziów na wystawie powszechnéj 1873*. Profesorowie i lekarze uznali go jako wyborny środek leczniczy przeciw następującym chorobom: *suchotom płuc, chorobom piersi, żołądka i kiszek, niedokrwistości, bladaczce i osłabieniach*. — Cena flaszki wielkiéj złr. 1·20, małéj 65 c.
Pora rozpoczyna się **1go Maja** i trwa do końca Października. *O mieszkania i całkowite utrzymanie* postarano się jaknajlepiéj.— Adres: *S. v. Winogradow* w *Gaisberg*, stacya kolei zachodniéj *Neulengbach*, stacya pocztowa *Laaben* pod Wiedniem.
Lekarz przepisujący lek: *Dr. W. F. Loebisch*, wył. sekundaryusz, kawaler k. wirt. orderu Olgi. (784-8-20)

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie
otrzymała na główny skład dziełko p. t.
Książka Sonetów
J. S. Chamiec,
168 str. w 16ce, na papierze prążkowanym, elzewirami, bardzo ozdobnie drukowane. Paryż 1873 r. Cena złr. 2·50. (547-3-3)

OGŁOSZENIE.

L. 8137. (1002-2-3)

Znalezione dwa kupony po rubli sr. 100 od akcyi Towarzystwa drogi żelaznéj Warszawsko-Bydgowskiéj, złożono do Depozytu tutejszego.
Wzywa się właściciela niewiadomego, aby wykazawszy prawo swe własności, zgłosił się zechciał po odbiór kuponów zgubionych.
Kraków dnia 6 Maja 1874 r.
Magistrat kr. gł. miasta Krakowa.

Poszukuje się do kupienia
Apteki
w Krakowie lub zachodniéj Galicyi. Adres: **F. J. W.** poste restante **Kraków.** (1045-3-3)

520 sztuk dębów
10"—20" w średnicy grubych, **są do sprzedania w Woli Łużańskiéj** ¾ mili od budującéj się kolei Tarnów-Leluchów. —
Bliższa wiadomość na miejscu, poczta Gorlice. (943-2-3)

MASZYNY NIEUSTANNE
DO WYRABIANIA
NAPOI GAZOWYCH
Wszelkiego gatunku
wody sodowéj, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cidru.
DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiéj 1873.





SIFONY
o wielkiéj i małéj tlocźni, owalne i walcowe, wyrobowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.
o wielk. tłoczni 2·25
o małéj tłoczni 2·25



J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant-Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem W. J. Trauczyńskiego aptekarza w Krakowie. (400-9-9)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung,
Dargestellt von **Dr. Bisenz,**
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2** złr.
2200-36-100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla
tajnych chorób
(szczególniéj osłabienia)
Med. Dr. Bisenz,
Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz.
Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw[illegible]
(bez zaliczki pocztowéj).

Zakład leczenia kumysem
w Trautmannsdorf,
stacya *kolei Wiedeń-Raab*, rozpoczyna 15 Kwietnia b. r. swój III. porę. Leczenie tamże polecane bywa przez kilku najsłynniejszych lekarzy wiedeńskich w niedokrwności, spowodowanéj przez jakąbądź chorobę, również w następstwach chorób po niedokrwności, jakoto: w maciennictwie, hipokondryi, nieregularności miesięcznéj itd. następnie w chronicznych nieżytach przyrządów do oddychania i całego przyrządu trawienia, podczas wracania do zdrowia po długotrwających gorączkowych chorobach, a szczególniéj w suchotach płuc.—Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie lekarz zakładu. Kumys do leczeń poza zakładem jest do nabycia w głównym składzie: apteka *zum schwarzen Bären* w Wiedniu, lub w zakładzie samym. (768-10-12)

Poczta osobowa
dwa razy dziennie do samego Zakładu przychodząca.

C. k.
ZAKŁAD ZDROJOWY
w Krynicy

Stacya telegraficzna
w Zakładzie.

z dniem 1 Czerwca b. r. otwarty,
posiada: **630 pokojów gościnnych, 3 hotele**, wspaniałe **łazienki**, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami jakoto: **wannenemi, natryskowemi, nasiadowemi, borowinowemi, igliwiowemi, gazowemi** (z gazu węglowego), tudzież **łaźnię słowiańską — stałą aptekę** ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem: żentycy, kumysu, pastylek krynickich i ekstraktu z igliwia na kąpiele balsamiczne — **czytelnię książek i gazet — zakład gimnastyczny i rzeczny kąpieli — orkiestrę i teatr polski.**
Restauracyę zakładową wraz z cukiernią, kawiarnią, salą bilardową i do zabaw utrzymuje
PANI FRANCISZKA DUTKIEWICZOWA,
od lat wielu zaszczytnie znana ze swéj wybornéj kuchni.
Dwutygodnik „**KRYNICA**“ poświęcony wszechstronnym interesom zdrojowisk krajowych, tego roku od dnia 15 Maja będzie wydawanym. (876-3-3)
Prenumerata (w Administracyi „Czasu“) z przesyłką pocztową wynosi na cały sezon złr. 1 c. 10.

Kąpiele
W SWOSZOWICACH
słynne ze swoich wód siarczanych
otwarte będą (882-5-6)
w dniu 1 Czerwca r. b.

TRUSKAWIEC
Zakład kąpieli słono-siarczanych, wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-słonych i żętycy.
Otwarcie sezonu 20 Maja r. b.
Kolej żelazna ze Lwowa na Stryj i Drohobycz, z Przemyśla na Sambor i Drohobycz, zkąd tylko mila dobrym gościńcem.
Łazienki świeżo urządzone z wannami metalowemi.—Własny skład wszelkich obcych wód mineralnych, po cenach zwykłych sklepowych. — Obficie zaopatrzona czytelnia.
Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.
Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.
Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca przyjmują dzierżawcy
(904-3-5) **Krall i Dobrzyniecki.**

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne
Tryki do chowu
ze swojéj **Electoral - Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.
Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.
Listownéj i ustnéj informacyi udzieli podpisany zarząd dóbr.
Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.
(792-6-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

Rozsyłka
wód mineralnych z Eger-Franzensbad
(Franzens-, Salz-, Wiesen-, Neuquelle und kalter Sprudel) na **porę 1874** roku rozpoczęła się i przesyła się takowe w dzbankach kamiennych i butelkach szklannych.
Dotyczące zamówienia, jakoteż na **mul mineralny franzensbadzki** przyjmuje i punktualnie uskutecznia wprost podpisana dyrekcya lub też składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach stałego lądu.
Broszury o zadziwiających skutkach leczniczych w całym świecie słynnych wód mineralnych z Eger-Franzensbad rozdają się darmo.
Stadt Egerer Brunnen-Versendungs-Direktion in Franzensbad.
(791-3-8)

Winkler & Jenke
w Wrocławiu, Herrenstrasse 24,
Skład aptecznych i chemicznych przyrządów i utensylij
polecają:
zupełne urządzenia do laboratoryów, wszelkie utensylia dla fabryk cukru, browarów i gorzelń, przyrządy do gotowania na gazie różnego rodzaju, dalekowidze, lorynety teatralne, pince-nez, lorynety i okulary w bardzo obfitym wyborze.
Zupełne urządzenia dla telegrafów w mieszkaniach. Probierze mléka do zbadania mléka i t. d. (969-2-3)

WIELKA WYPRZEDAZ
belgijskiéj broni.
Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.
Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:
1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami: (776-5-12)

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.
Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiednimi nabojami.
Krucica z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.
Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.
Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.
Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.
Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od
Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung, Gruppe 16 A,
w Wiedniu, Praterstrasse 16.

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego, otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonéj żniwiarki, zwanéj „**Minerwa**“, po cenie loco Lwów **480** złr.
Żniwiarka ta jest o **150** funtów lżejszą od żniwiarki Ceres, któréj jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszéj — zaś najważniejszem jéj ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugstange), położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).
Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu itd. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.
Spółka Komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego
(895-3-4) **we Lwowie ul. Kościuszki Nr. 10.**

Do Handlu
Wilhelma Fenza w Krakowie
nadszedł wielki transport świeżych **nasion** pastewnych, jarzynnych i kwiatowych.
(801-11-)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
u wód słonych jodo-bromowych
w Rabce
otwarty zostanie dnia **1** Czerwca.
Pod względem wygody dla Publiczności postarano się o powiększenie i należyte umeblowanie mieszkań, dogodną kuchnię i urządzenie rozrywek.
Lekarz zdrojowy, apteka i poczta w miejscu. W zamówieniach mieszkań pośredniczy
(926-3-3) **Zarząd kąpielowy.**

W APTECE „POD GWIAZDĄ“
przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie
dostać można świeżéj
KROWIANKI
styryjskiéj i czernichowskiéj.
(716-7-) Konstantyn Wiszniewski.

Handel korzeni, win i łakoci
A. K. Gąsiorowskiego
w Krakowie przy ul. Grodzkiéj pod Krukiem
posiada Skład komisowy
sera śmietankowego
Fromage de Brie,
wyrabianego w Galicyi i sprzedaje takowy 1 funt w. w. po 50 cent. Poleca także Szanownéj Publiczności i inne towary po najumiarkowańszych cenach. (1001-2-3)

Sér limburski
z serowni Niegowickiéj
sprzedaje Handel
Mikołaja Jawornickiego
częściowo po **55** c., a w większéj ilości po **50** c. funt w. w.
(917-2-3)

Apteka w Tarnobrzegu
potrzebuje od 1 Lipca **asystenta**, pierwszeństwo otrzyma obznajomiony z fabrykacyą wody sodowéj. (958-3-3)

Mieszkanie parterowe
składające się z 8 pokoi, kuchni, pralni, spiżarni, z stajnią, wozownią, spichrzem i ogrodem, od dnia 1 Czerwca do wynajęcia na Wesołéj Podwale Nr. 23, dawniéj Dra Woźniakowskiego a obecnie własność W. Edwarda Małachowskiego. (955-3-3)

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami. (797-16-)
Do AMERYKI
ze Szczecina do Nowego Jorku na Hull-Liverpool.
Co Środa z zupełnem wiktem
za **40 Talarów.**
C. Messing,
w **Berlinie,** Französische - Strasse 28,
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a.

Zakład uzdrawiania i leczenia wodą
„Priessnitzthal“
w pobliżu **Mödling i Brühl**, o ¾ godzin kolei Południowéj od Wiednia, **leczenia zimną wodą, elektryczności, wziewaniami, kumysem i dyetą**. Istniejący od **27 lat** zakład, w tym roku rozszerzony, urządzony odpowiednio do teraźniejszych potrzeb, z **własnym folwarkiem i komunikacyą omnibusem** z dworcem kolei w Mödling i Brühl, otwartym został dnia **15go kwietnia.**
Dyrektor i główny lekarz
(961-5-5) **Dr. Ignacy Fränkl.**

Konkurs.
Do prowadzenia gospodarstwa w Dublanach poszukuje Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galic. **zarządcę ekonomicznego** za wynagrodzeniem rocznem 440 złr., niemniéj dodaniem stosownéj ordynaryi, pomieszkania i opału.
Pierwszeństwo otrzymują w szczególności byli uczniowie szkoły Dublańskiéj w ogólności kandydaci posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne.
Zgłoszenia należy wnosić (franco) do kancelaryi Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie najpóźniéj **do dnia 15 Czerwca b. r.** (894-3-3)
Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.
Lwów dnia 4 Maja 1874 r.

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego
CEMENTU PORTLAND
i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.
H. Fritsch,
(720-10) **mały Rynek.**

Zarząd dóbr Jasień,
potrzebuje **pisarza** ekonomicznego i **leśniczego** fachowego. — Osoby mogące się wykazać korzystnemi świadectwami, zgłaszą się do Zarządu dóbr Jego Ekscelencyi JWgo *Kazimierza Krasickiego*, **Jasień**, p. Brzesko. (960-3-3)

We fabryce sztucznych nawozów
w **Bialéj** pod Rzeszowem, jest każdego czasu do nabycia: **mączka kościana** parowana, mączka kościana parowana fermentowana (według analizy laboratorium chemicznego wiedeńskiéj politechniki 21·33 proc. kwasu fosforowego, 5·58 proc. azotu), mączka rogowa używana do ogrodów.
(941-3-3)

Bez bolu
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według zupełnie nowéj metody, dowiedzionéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.
Wyleczę także wszystkie zwykle, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania polnowych lub kitowych wrzodów i t. d. Zachowanie najściślejszéj dyskrecyi. Na listy z honorarium z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-5-50)